

Nowy ŁOWICZANIN

Czwartek, 14 kwietnia 2005 r.

Tygodnik Ziemi Łowickiej
Rok XV, nr 15 (642)
ISSN 1231-479X, Index 326097 (dot. RUCH)
Cena 2,20 zł (w tym 7% VAT)



Nakład kontrolowany
Nowego Łowiczanina
10.245 egz.

Nakład wraz z wydaniem głowięńskim
(Wieści z Głowna i Strykowa),
niekontrolowanym przez ZKDP: 12.550 egz.

To były niezwykle dni

- Co działo się w Łowiczu w dniach przed pogrzebem Jana Pawła II str. 6-7
- Wszystkie drogi prowadziły do Rzymu - opowieści tych, którzy z Łowicza pojechali na pogrzeb str. 8-9
- Bliskie spotkania. Intymne opowieści o osobistych spotkaniach z Papieżem str. 10-11



Piątek 8 kwietnia, dzień pogrzebu Ojca Świętego, godzina 8 rano. Kilka tysięcy ludzi uczestniczy we Mszy Świętej za Jego duszę, odprawianej na Starym Rynku w Łowiczu.

Odszedł, ale pozostał

Minione dni także w Łowiczu były niezwykle. Śmierć Papieża pokazała, ile znaczył i jak ważne jest dla nas to, o czym mówił.

Już przed tygodniem, kilka dni po śmierci Jana Pawła II, pisaliśmy o tym, jak spontanicznie ludzie zareagowali na tę wiadomość. Że już kilkanaście minut po jej otrzymaniu przychodzili pod pomnik na Starym Rynku, by się pomodlić, zapalić świecę lub znicz, w ciszy pomyśleć i podziękować. Że potem przychodzili coraz liczniej, że wypełniali kościoły, że podali sobie ręce tworząc łańcuch „z życia do życia”. Ale to, co działo się w Łowiczu w dniach bezpośrednio poprzedzających pogrzeb, w środę wieczorem, czwartek i piątek, przerosło czyjekolwiek oczekiwania. Wyglądało to tak, jakbyśmy uświadomili sobie nagle kogo straciliśmy i chcieli w tych godzinach za wszelką cenę nadrobić dawną obojętność, pokazać Mu, że nam jednak na Nim zależało, że był dla nas ważny.

Sercem Łowicza stał się w tych dniach ten fragment Starego Rynku, na którym przed niespełną pięcioma laty, staraniem biskupa Alojzego Orszulika, postawiono pomnik Jana Pawła II. To tu, niespodzie-

wanie chyba dla każdego, gromadziło się w ubiegłym tygodniu z dnia na dzień coraz więcej ludzi. Można było sądzić, że w dwa, trzy dni po śmierci fala żalu i wzruszenia zacznie opadać - nic z tego. Przeciwnie: dziesiątki osób przyjeżdżających ze zniczami w dzień i przystających na kilka, kilkanaście minut, przerażają się w setki w godzinach wieczornych. Setki w poniedziałek i wtorek zamieniły się w tysiące w środę i w czwartek.

Co najciekawsze, do tej wielkiej zbiorowej modlitwy doszło zupełnie spontanicznie. Nie powstał żaden miejski komitet koordynujący czas i miejsca zgromadzeń, nikt nie narzucał jakie modlitwy będą najlepsze, jakie świece i znicze stawiać, jaki strój założyć. Nikt nie nakazywał, że tego dnia, o tej czy innej godzinie zbierzemy się w tym kościele, a kiedy indziej w innym, na drugim końcu miasta. Ludzie zbierali się w odpowiedzi na rzucane przez kogoś zaproszenie, rozsyłane Internetem bądź sms-em, parafie organizowały czuwania niezależnie jedna od drugiej.

Najbardziej wzruszający był czwartkowy wieczorny marsz spod pomnika do głazu na Bratkowicach. Wzruszający, bo zorganizowany przez młodzież. Szli uczniowie szkół średnich i gimnazjalistów, a obok nich rodzice z małymi niekiedy dziećmi i ludzie w sile wieku. Za krzyżem, ze światłami w rękach. Potem, jak w całej Polsce, światła te - i wiele innych - ustawiono wzdłuż ulicy Jana Pawła II. Następnego ranka, na krótko przed pogrzebem, jeszcze więcej ludzi zgromadziło się przed połowym

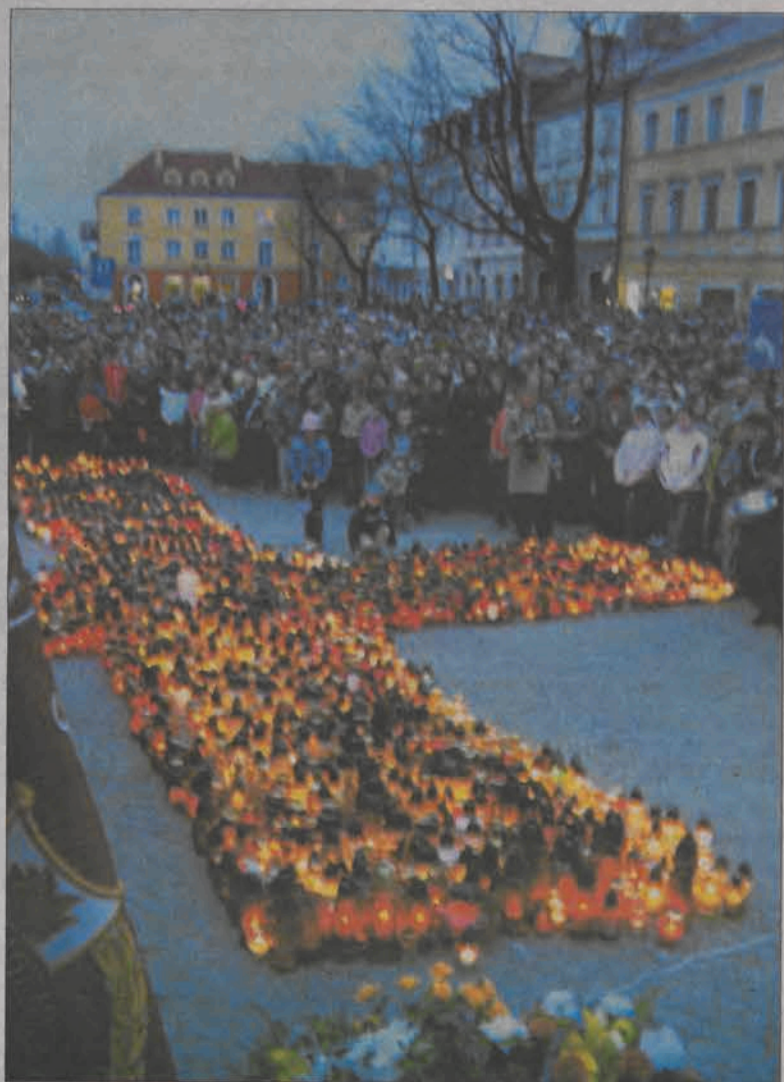
ołtarzem ustawionym przy pomniku, na uroczystej mszy świętej koncelebrowanej m.in. przez biskupa Józefa Zawitkowskiego. Do najbliższej niedzieli trwać jeszcze będą codzienne spotkania modlitewne o godzinie 21. przy pomniku, kończące się biciem dzwonów o 21.37.

Wtedy czas żałoby już zupełnie się skończy, pewnie kilka dni później cieszyć się będziemy nowym Papieżem. Zacznie się, właściwie już zaczęło, normalne, codzienne życie. Czy takie jak dawniej? Umierając Jan Paweł II przemówił do nas tak mocno, że trudno było nie usłyszeć. Pozornie żyć będziemy wśród tych samych reklam i kolorowych magazynów, między klawiaturą komputera i klawiaturą naszego telefonu, słuchając tej samej muzyki i rozmawiając o tych samych sportowcach. W głębi jednak prawie każdy zadawał sobie będzie pytanie: Do czego mi to wszystko? Jak mam to oswoić, żeby mi nie przeszkadzało w drodze ku Temu, który czeka za bramą śmierci?

Szczęśliwi jesteśmy stawiając sobie te pytania - bo przywracamy naszemu życiu godność.

Jeden z moich synów miał ostatnio napisać w szkole wypracowanie o tym, która z postaw życiowych: tułacza rzucanego po drogach życia wbrew swej woli, turysty „zaliczającego” kolejne atrakcje, czy pielgrzyma zdążającego do wybranego celu, jest mu najbliższa. Po papieskich rekolekcjach ostatnich dwóch tygodni każdemu jest łatwiej takie wypracowanie napisać.

Wojciech Waligórski



7 kwietnia, zapada zmrok. Spod pomnika Jana Pawła II wyruszy za chwilę pochód zmierzający w stronę Bratkowic, gdzie w 1999 roku Papież celebrował Mszę Świętą.



W ciągu kilkunastu minut udało się strażakom ugasić ponad hektar płonących trzcin przy stawach w Mystakowie 13 kwietnia około 13.00. Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie przez nieznane osoby.

Łatanie dziur do końca tygodnia

W tym tygodniu Zakład Usług Komunalnych oraz na jego zlecenie PRiD rozpoczęły łatanie wyrw w miejskich drogach asfaltowych masą bitumiczną na gorąco. Do załatwienia jest ponad 1.400 m² wyrw w asfalcie.

Zużytych zostanie do tego 130-150 ton masy bitumicznej. Koszt tych prac wyniesie ponad 100 tys. zł, czyli prawie połowę tegorocznych pieniędzy przeznaczonych na bieżące utrzymanie dróg. W pierwszym kwartale tego roku na zimowe interwencje na drogach ZUK wydał jeszcze więcej, bo 128 tys. zł.

11 kwietnia prace rozpoczęli pracownicy ZUK, dzień później na miejskich ulicach pojawili się też pracownicy PRiD. W pierwszej połowie tego tygodnia uzupełniane były dziury w asfalcie w centrum miasta, pod koniec tygodnia - na jego obrzeżach. ZUK zajął się w pierwszej kolejności poprawą nawierzchni w Alejach Sienkiewicza, ul. Sikorskiego, Kurkowej, Pijarskiej, Ułańskiej, Baczyńskiego oraz systematycznie też na ul. Starościńskiej, Wojska Polskiego, Mickiewicza, Nadburzańskiej, Katarzynów, Legionów, Kiernozkiej, Nieborowskiej oraz częściowo największe wyrwy na ul. Topolowej.

Na podstawie umowy zawartej z PRiD, uwzględniającej stawkę za 1m² załatwianej wyrwy, za co ZUK zapłaci niecały 50 tys. zł, pracownicy PRiD uzupełnili z kolei wyrwy na ul. Blich, Mostowej, 3 Maja, a pod koniec tygodnia pracowali będą na ul. Kaliskiej i Powstańców.



W środę, 13 kwietnia, uzupełniono dziury w asfalcie na ul. Pijarskiej.

Młoda krew ratuje życie

Młodzieżowe zagłębie krwiodawstwa - takim mianem dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolécznictwa Krzysztof Włodarczyk określił teren naszego miasta. Jest to w pełni zasłużona nazwa, gdyż na 2.500 litrów krwi oddanej w ciągu roku na terenie województwa łódzkiego, aż 600 litrów pochodzi od młodzieży łowickich szkół.

W podsumowaniu wojewódzkiego etapu turnieju szkół „Młoda krew ratuje życie”, pierwsze miejsce zajęło II LO w Łowiczu, w którym na 112 dorosłych uczniów, krew oddało 100. Tym samym zakwalifikowało się ono do etapu krajowego i jak już oficjalnie wiadomo, zajęło 4 miejsce. Na 81 placówek, które przystąpiły do konkur-

su na terenie województwa łódzkiego, z powiatu łowickiego pochodzą 3 szkoły. Oprócz wymienionego już II LO, także ZSP w Zduńskiej Dąbrowie oraz ZSP nr 1 w Łowiczu.

Turniej skierowany był do pełnoletnich uczniów szkół ponadgimnazjalnych i policealnych i trwał od 1 marca do 31 grudnia 2004 roku, a jego celem była promocja idei Honorowego Dawstwa Krwi. Uroczyste podsumowanie turnieju szkół odbyło się 5 kwietnia w II LO w Łowiczu. Za I miejsce szkoła otrzymała video oraz dvd, dla ZSP ze Zduńskiej Dąbrowy za zajęcie drugiego miejsca jako nagrodę przewidziano wieżę hi-fi.

Podpalili drzwi - szuka ich policja

Dwóch prawdopodobnie młodych mężczyzn, którzy są podejrzewani o to, że we wtorek 22 marca, w godzinach wieczornych obłali środkiem łatwopalnym i podpalili drzwi wejściowe do dopiero co wyremontowanej posesji przy ulicy Bolimowskiej poszukuje łowicka policja. Mężczyźni zostali zauważeni przez przypadkowego przechodnia, który również zaalarmował straż pożarną oraz przy udziale dwóch innych mężczyzn mieszkających nieopodal ugasił powstający pożar. Do zdarzenia doszło 22 marca w godzinach pomiędzy 19.45 a 20.10. Z policyjnych ustaleń wynika, że dwaj młodzi mężczyźni, którzy podpalili drzwi oddalili się w kierunku osiedla M. Konopnickiej. Wszystkie osoby, które mogą coś wiedzieć w tej sprawie lub były przypadkowymi świadkami zdarzenia proszone są o kontakt z łowicką policją pod numerem telefonu 997.

(mak)

Miejska komisja rewizyjna

Zieliński za udzieleniem absolutorium burmistrzowi

Jednym głosem za, przy reszcie wstrzymujących się, miejska komisja rewizyjna przegłosowała w poniedziałek, 11 kwietnia, wniosek do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi o udzielenie absolutorium burmistrzowi Łowicza Ryszardowi Budzałkowi. Osobą, która głosowała „za” był opozycyjny jeszcze jakiś czas temu radny Krzysztof Zieliński.

Przewodnicząca komisji Anna Bieguszevska mówi, że radni nie mieli większych uwag do wykonania budżetu, zwłaszcza, że przez cały ubiegły rok wszystkie inwestycje były bardzo dokładnie analizowane, a przesunięcia w budżecie dokonywano na forum Rady Miejskiej. O nadwyżce budżetowej, która wynosi ponad 2 mln zł. Bieguszevska mówi, że wskazuje to niewłaściwe planowanie, bo pieniądze te można było wykorzystać w ciągu minionego roku. Z opinia tą nie zgadza się rzecznik ratusza

Robert Stepniewski, który mówi, że od lat w Łowiczu jest nadwyżka i nie wynika ona ze złego planowania, tylko z większych udziałów miasta w podatku od osób fizycznych i prawnych, a tych wielkości nie można wcześniej zaplanować.

Zdaniem Anny Bieguszevskiej, jak też niektórych radnych opozycyjnych, na ich ocenę pracy burmistrza wpływają też starania o środki unijne, których efekt na razie jest niewiadomy, niezadowolająca ich zdaniem jest oferta inwestycyjna i promocja. W odczuciu niektórych radnych w ramach tzw. markowego produktu turystycznego też niewiele się dzieje - i to m. in. wpłynęło na taki, a nie inny wynik głosowania na forum komisji rewizyjnej.

Ostateczna decyzja w sprawie absolutorium zależy jednak od całej Rady Miejskiej i będzie to przedmiotem głosowania na sesji, która odbędzie się 28 kwietnia. (mwk)

Najwięcej wiedzy o obronie cywilnej

Wioletta Pęczek uczennica klasy II c i Grzegorz Cieślak z II d z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Łowiczu zajęli I miejsce w finale konkursu Wiedzy o Obronie Cywilnej, który 6 kwietnia odbył się w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 10 w Łodzi.



Grzegorz Cieślak i Wioletta Pęczek.

Organizatorami konkursu, który odbywa się co rok, jest Kuratorium Oświaty w Łodzi, Wydział Zarządzania Krzysowskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzka Komenda Państwowej Straży Pożarnej. Chociaż w konkursie tym startują zespoły dwuosobowe, to część konkursu każdy uczestnik rozwiązuje indywidualnie. Dorota Urbańska, nauczycielka przysposobienia obronnego w II LO, która przygotowywała uczniów do udziału w konkursie uważa, że prawdziwą trudnością jest jednak to, że zagadnienia będące tematem konkursu znacznie wykraczają poza to, czego młodzież szkół średnich uczy się

na lekcjach, więc praktycznie konkurs adresowany jest bardziej do uczniów interesujących się tą tematyką. Dodaje, że celem konkursu jest propagowanie wśród młodzieży problematyki z zakresu obrony cywilnej, profilaktyki przeciwpożarowej oraz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

W finale wojewódzkim brały udział drużyny z 8 szkół ponadgimnazjalnych województwa łódzkiego. (mwk)

Trzysta szczepień przeciwko żółtaczce

Już po raz 15 w Polsce, a 4 w Łowiczu została przeprowadzona akcja szczepienia przeciwko żółtaczce typu A i B. „Żółty tydzień”, bo tak akcję nazwano, trwał od 14 do 25 marca. W tym czasie na naszym terenie zaszczepiono 276 osób szczepionką WZB oraz 24 osoby szczepionką skondensowaną WZAiB. Dla tych osób planowany jest kolejny „Żółty ty-

dzień” w dniach 14-25 kwietnia, gdyż szczepienie to trzeba powtórzyć po miesiącu, a następnie po pół roku. Promocyjny koszt szczepienia obejmuje badanie lekarskie, cenę szczepionki oraz usługę zaszczepienia.

Jak powiedziała dyrektor łowickiego Sanepidu Zofia Rzewska, akcja przynosi wiele korzyści, przede wszystkim znacznie zmniejsza liczbę zachorowań na żółtaczce. (ab)

Miasto i powiat złożyły hołd Papieżowi

Uroczysta sesja w sali radzieckiej łowickiego ratusza, która odbyła się 8 kwietnia przed mszą św. na Starym Rynku, zwołana została w celu złożenia hołdu Papieżowi Janowi Pawłowi II przez władze miasta Łowicza oraz powiatu łowickiego.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Kaliński odczytał słowa pożegnania skierowane do biskupa Rzymu i Najwyższego Kapłana, który wprowadził Kościół i świat w trzecie tysiąclecie chrześcijańskie, zaś ci, którym dana była możliwość osobistego kontaktu z Ojcem Świętym, opowiadali o tym.

Były burmistrz Łowicza Ireneusz Jabłoński dwukrotnie uczestniczył w audiencji generalnej, jeden raz w prywatnej. - Ojciec

Święty powiedział wówczas, że zna Łowicz i będzie o nim pamiętał - wspominał.

Waldemar Osica, członek Zarządu Powiatu wspominał, że największe wrażenie wywarła na nim wielkość i świętość, jaka była od Papieża. - Ogromne wrażenie zrobiło na mnie to, że Ojciec Święty słuchał ludzi, my też powinniśmy słuchać drugiego człowieka - dodawał.

Radny Krzysztof Górski był w grupie osób, która wręczała Ojcu Świętemu akt nadania tytułu Honorowego Obywatela Łowicza w październiku 1999 roku. - Ojciec Święty pamiętał Łowicz, powiedział do nas: „- Było tyle kwiatów i tyle młodzieży. Pięknie śpiewaliście” - opowiadał radny Górski - Jak się przedstawiliśmy, że jesteśmy przedstawicielami władz, skomentował żartobliwie: „- To pewnie was nie lubią, bo podatków zbieracie”.

- Ojciec Święty Jan Paweł II był dla nas i pozostanie największym autorytetem mo-

ralnym, duchowym Ojcem naszego narodu, wzorem umiłowania Boga i Ojczyzny oraz wrażliwości na potrzeby każdego człowieka - czytamy w hołdzie przyjętym przez Radę Miejską oraz Radę Powiatu, w którym wyrażono także wdzięczność za obecność i modlitwę Ojca Świętego w Łowiczu 14 czerwca 1999 roku, za każde Jego słowo wówczas przekazane i każdy gest dobroci, którymi dzielił się z nami do końca swojej ziemskiej wędrówki. Władze miasta oraz powiatu na zakończenie zadeklarowały, że będą w swoich działaniach kierować się słowami Jana Pawła II. - Pozostając w poczuciu ogromnej straty, jednak ze świadomością tego, że życie człowieka zmienia się, ale nie kończy, chcemy nadal - tu w Łowiczu, historycznym Grodzie Prymasów i na całej Ziemi Łowickiej - czerpać siłę z pozostawionego nam przesłania Ojca Świętego. (ab)

Z piaskiem między zębami

Chociaż już dawno stopniały śniegi, Łowicz wygląda jakby miało to miejsce wczoraj. Słońce, na które tak bardzo czekaliśmy, oświetliło chodniki i ulice.

W poszukiwaniu wiosny udało mi się na spacer w czwartek 6 kwietnia. Nie wiedziałam jednak, że będzie to takie trudne zadanie. Wszystkie oznaki nowego życia przykrywa bowiem... piach. W pierwszej chwili pomyślałam, że być może tak właśnie objawia się słynna zmiana klimatu, o której mówią ekolodzy, a ocieplenie sprawiło, że pod stopami czułam piasek niczym na Saharze. Po głębszym zastanowieniu zrozumiałam, że powód jest bardziej banalny. Władze miasta znowu nie zdążyły posprzątać ulic po zimie, jak to ma miejsce zwykle każdego roku.

Postanowiłam więc sprawdzić, czy całe miasto wygląda jak po przejściu burzy piaskowej. Poszukiwanie czystych ulic rozpoczęłam w Alejach Sienkiewicza, z których udało mi się ulicą Kaliską aż na Przedmieście. Najbardziej utkwił mi w pamięci widok ulic Wólczańskiej i Jedwabnej, których mieszkańcy powinni poprosić władze miasta o zmianę nazwy na Żwirową i Piaskową. W niczym (jeże-



Jak po przejściu piaskowej burzy-tak obecnie wygląda ulica Ułańska.

li o porządek, a raczej nieporządek chodzi) nie ustępuje jej ulica Powstańców. Jednak przez największe piaskowe zapy musiałam przebiegać się przechodząc ulicą Ułańską.

Podobnie wyglądają także inne części Łowicza, zarówno osiedla, jak i centrum miasta. Zamiast białych gołębi przelatujących nad głowami na Starym Rynku przelatują torebki foliowe. Po kilkugodzinnym spacerze zamiast świeżego, wiosen-

nego wiatru we włosach, czułam skrzyjący piasek w zębach. Na całej trasie nie spotkałam ani jednego pracownika Zakładu Oczyszczania Miasta, który mógłby mi wyjaśnić dlaczego w mieście jest tak brudno.

Według mnie jedynym rozwiązaniem tej zagadki może być fakt, że zmieniamy nasze miasto w piaskownicę, tyle że w takiej nawet dzieci nie chcą się bawić.

Aleksandra Brzozowska

Atrakcyjne kredyty dla rolników

Rok 2004 był ostatnim rokiem przyznawania przez banki preferencyjnych kredytów obrotowych dla rolników z dopłatami z Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. W nowym roku pojawiły się już jednak inne, atrakcyjne formy pożyczki dla rolników.

Należy do nich komercyjny Kredyt Gospodarczy, produkt Banku Spółdzielczego Ziemi Łowickiej. Jego kwota w 2005 roku wynosi 500 zł na 1 ha użytków rolnych. Aby uzyskać pożyczkę, zainteresowany musi przedstawić nakaz płatniczy lub zaświadczenie stwierdzające wielkość użytków rolnych. Spłata kredytu zajmuje okres do 1 roku. Może być on oddany w ratach miesięcznych, kwartalnych, półrocznych lub jednorocznych, odsetki natomiast płatne są miesięcznie lub kwartalnie.

Oprocentowanie uzależnione jest od 3-miesięcznej stawki Wibor (czyli oprocentowania na rynku międzynarodowym), plus marża banku, zmienia się więc co miesiąc. W marcu wynosiło 8,04%. Kredytobiorca zobowiązany jest do rozliczenia się z pobranego kredytu w formie weksli lub poręczeń wekslowych. Rozpatrzenie wniosków oraz udzielenie kredytu odbywa się w ciągu dwóch dni. Zainteresowanie wśród rolników taką formą pożyczki jest bardzo duże. W pierwszym kwartale 2005 skorzystało z niej w samej tylko centrali 180 osób.

Bank Spółdzielczy Ziemi Łowickiej nie jest jedynym bankiem na naszym terenie udzielającym takich pożyczek. Podobne oferty posiadają m.in. Bank Gospodarki Żywnościowej, jak i Bank Spółdzielczy w Skierniewicach, mający swoją filię w Łowiczu. Ten ostatni proponuje rolnikom przede wszystkim kredyt obrotowy na zakup rzeczowych środków rolnych. Jego wartość wynosi 500 zł na 1 ha użytków rolnych i należy go spłacić w 60% w systemie kwartalnym lub rocznym.

(ab)

Gmina Kocierzew

Stowarzyszenie wesprze zespół

W gminie Kocierzew Południowy zrodził się pomysł utworzenia stowarzyszenia, które będzie wspierał Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Boczeki Chelmońskie, a także zajmować się innymi działaniami w zakresie krzewienia kultury regionalnej.

skiego weszli Łukasz Pięta, Katarzyna Tarska i Stanisław Madanowski. W marcu złożono dokumenty potrzebne do rejestracji stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym, na razie inicjatorzy pomysłu czekają na postanowienie o rejestracji i trudno przewidzieć, kiedy taka decyzja zostanie wydana.

Procedura zarejestrowania stowarzyszenia, które będzie nosiło nazwę Stowarzyszenie Regionalne Boczeki Chelmońskie - rozpoczęło się w lutym od zebrania założycieli, wśród których jest wójt Grzegorz Stefański jako inicjator pomysłu, kierownik Stanisław Wróbel, muzycy z kapeli i tancerze z zespołu.

Wójt gminy Kocierzew mówi, że powstanie stowarzyszenia nic nie zmieni w sposobie funkcjonowania zespołu, który nadal będzie istniał pod egidą Gminnego Ośrodka Kultury, zaś stowarzyszenie to pomysł na wsparcie gminy w jego utrzymaniu. Powołanie stowarzyszenia wydaje się dobrym pomysłem, ponieważ jest wiele programów krajowych i unijnych na rozwój kultury na obszarach wiejskich, które adresowane są właśnie do stowarzyszeń. (mwk)

LSM

Pomalują 16 klatek schodowych

Klatki schodowe tylko w trzech budynkach zostaną wyremontowane w tym roku przez brygadę remontowobudowlaną Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Łącznie jest to szesnaście klatek schodowych. Do remontu wytypowane zostały klatki schodowe w budynkach numer 2 i 3 na osiedlu M. Konopnickiej oraz klatki schodowe w budynku przy ulicy 3 Maja w Łowiczu. Remont będzie polegał na oczyszczeniu ścian ze

starej farby, wymyciu ich oraz uzupełnieniu ubytków i pęknięć. Potem położona ma zostać wyrównująca warstwa gipsu i dopiero ona zostanie pomalowana. Podobnie jak do tej pory ściany będą podzielone na część malowaną farbą olejną oraz część malowaną farbą klejową.

Terminy prac jeszcze nie zostały ustalone, mają się jednak one rozpocząć nie wcześniej niż w maju.

(mak)

Jak oszczędzać na ogrzewaniu

Wójt gminy Bielawy upoważniony do stworzenia koncepcji termomodernizacji

Wójt gminy Bielawy Sylwester Kubiński został na ostatniej sesji Rady Gminy Bielawy, 30 marca upoważniony przez radnych, poprzez przyjęcie odpowiedniej uchwały, do wytyczania kierunków działania w zakresie opracowania koncepcji termomodernizacji budynków będących własnością gminy w Bielawach.

W lutym Rada Gminy zdecydowała, w związku z wysokimi kosztami ogrzewania kompleksu szkół oraz Urzędu Gminy w Bielawach, że zostaną tu zamontowane piece na biomasę oraz przeprowadzone gruntowne ocieplenie, tj. wymienione okna oraz ocieplone ściany i stropy.

Konieczne będzie ustalenie zasad współpracy ze spółką „Bioenergia”, która ma włączyć się w gminną inwestycję. Wstępne szacunki mówią o oszczędnościach do 50% kosztów ogrzewania rocznie: zamiast 180 tys. zł gmina wydawałaby 90 tys. zł, dzięki czemu w miarę szybko zwrócić miałyby się koszty inwestycji. Oszczędności te zapewniłyby udział gminy w finansowaniu programu „Bioenergia”, który ma wynieść około 30% całości nakładów. Udział swój gmina ma zamiar spłacić w ciągu 3 - 4 lat. Kolejne 30% wójt Sylwester Kubiński zamierza pozyskać z rządowego Eco-Funduszu Ochrony Środowiska. Koszty inwesty-

cji będą zaś potrzebne dla gminy Bielawy. Termomodernizacja obiektów szkolnych wraz z zakupem pieców kosztowała będzie 1,1 mln zł. 1,4 mln zł trzeba zaś zarezerwować na przystosowanie do programu Bioenergia Urzędu Gminy.

Do ogrzewania budynków będących własnością gminy Bielawy potrzebna jest nie tylko plantacja wierzby, ale także nowe kotły oraz magazyn, w którym magazynowana byłaby wierzba krzewiasta. Projekt techniczny i przeprowadzenie termomodernizacji budynków należałoby do zadań spółki wykonującej projekt na zlecenie Urzędu Gminy. Gwarantem spłaty tego zobowiązania byłaby umowa pomiędzy gminą a spółką na zarządzanie energią wytworzoną z biomasy dostarczonej przez rolników na potrzeby gminy. Zakup biomasy na potrzeby nowej ekologicznej kotłowni finansowany byłby z budżetu gminy. Rolnicy mieliby gwarancję corocznego zbytu towaru.

W szkoleniu na temat uprawy wierzby krzewiastej, które odbyło się 31 marca w siedzibie urzędu, wzięło udział tylko kilku rolników. O terminach kolejnych spotkań rolnicy będą informowani.

(eb)

Kalenice - Łyszkowice Kolonia

Trabag poprawi drogę

W drugiej połowie kwietnia warszawska firma Trabag, która budowała jesienią ubiegłego roku ponad dwukilometrową drogę z Kolonii Łyszkowice do Kalenic, ma położyć na niej jeszcze jedną, ścierną warstwę asfaltu. O zastrzeżeniach co do wykonania tej drogi Nowy Łowiczanie pisał już w ubiegłym roku. Wtedy to z powodu opóźnień w pracach, asfalt był układany podczas temperatur zbliżających się do zera stopni Celsjusza i na drodze powstały nierówności i zagłębienia. Złe wykonanie było widoczne najbardziej na od-

cinu w pobliżu Kalenic. Gmina zwróciła się do firmy o naprawienie usterek. Firma przystała na to bez dyskusji - mając świadomość, że wykonana droga nie spełnia parametrów.

W ramach rekompensaty Trabag zobowiązał się wykonać nieodpłatnie odcinek drogi do kościoła w Stachlewie. Teraz ma zostać położona dodatkowa warstwa asfaltu na drodze z Kolonii Łyszkowice do Kalenic. Gmina nic nie zapłaci za roboty - zostaną one wykonane w ramach gwarancji wykonawcy.

(mak)

Drzwi Otwarte w Agencji

Akcja Drzwi Otwarte zorganizowana zostanie w dniach 16 - 17 kwietnia w Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łowiczu. Akcja umożliwi ma rolnikom złożenie w odpowiednim terminie wniosków o dopłaty bezpośrednie, a każdy rolnik chcący skorzystać z tej formy

unijnej pomocy będzie mógł otrzymać fachową poradę. Akcja pozwolić ma też uniknąć kolejek, które tworzą się zazwyczaj wtedy, gdy upływa termin składania dokumentów.

Przypominamy, iż termin składania wniosków upływa 15 maja. Akcja trwać będzie w godzinach 8.15 - 16.15. (wcz)

REKLAMA

OLEJ OPAŁOWY

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
NAJNIŻSZA CENA

AGROL

99-400 Łowicz, Jastrzębia 95
(0-46) 837-15-89, 837-14-10
e-mail: agrol_hn@wp.pl

REKLAMA

FABRYKA OKIEN
Łowicz, ul. Kaliska 103,
tel. (046) 837 32 79
fax 837 47 98
sib@winkhaus.com.pl; http://www.sib.winkhaus.pl

SIB ŁOWICZ

RABATY DO 20%
PLUS 5%
RABAT dodatkowy

OKNA

3-komorowy SOFTLINE
5-komorowy PERFECTLINE

- Szyba k=1,1 z ciepłą ramką
- Okucia Winkhaus
- Mikrowentylacja gratis
- Wzmocnienia ocynkowane w ramie, skrzydle, słupku
- Bezpłatne pomiary i transport okien do Klienta
- Profesjonalny montaż

1435 1435 1435 499,-
1785 595,- 1165 385,- 1465

HIT SEZONU! 5-cio komorowy Perfectline
WYROBY NASZE SĄ OZNAKOWANE ZNAKIEM BUDOWLANYM
Pamiętaj! 7% VAT na wszystkie okna z montażem tylko w SIB-ie

Przeżyliśmy

Kilka tysięcy w Białym Marszu

Byliśmy przyzwyczajeni, że On będzie zawsze. Gdy się urodziłam już był Papieżem, wychowałam się w jego cieniu. Mam nadzieję, że będzie ze mną nadal - to słowa dwudziestoletniej uczestniczki Białego Marszu, który przeszedł w ubiegły czwartek, 7 kwietnia, ulicami Łowicza. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 19 pod pomnikiem Ojca Świętego. Mieszkańcy, których liczbę policja szacuje na 6-8 tysięcy, w skupieniu pokonali drogę spod pomnika Jana Pawła II na Starym Rynku aż na Bratkowice, gdzie na boisku Gimnazjum nr 4 znajduje się kamień

upamiętniający Jego wizytę w Łowiczu. Tam wspólnie odmówiono różaniec oraz Apelu Jasnogórski.

Było cicho i nostalgicznie. Nikt kto uczestniczył w pochodzie, nie znalazł się tam przypadkiem. Na twarzach dorosłych rysowała się zaduma, a w oczach dzieci lekkie zdziwienie - jednak dzielnie znosiły one marsz trzymając w rączkach rozgrzane znicze. Najwięcej w tłumie było ludzi młodych, kilkunastoletnich i nieco ponad dwudziestoletnich, ale starszych też nie brakowało. Po wspólnej modlitwie w intencji Ojca Świętego właśnie te znicze rozświetliły o godz. 21.37. ulicę Jana Pawła II w Łowiczu oraz drogę od kościoła Dobrego Pasterza do Gimnazjum nr 4. Ten gest, do którego zachęcające SMS-y rozchodziły się już dwa dni wcześniej, był zarówno pożegnaniem, jak i podziękowaniem skierowanym do Ojca Świętego, także dowodem wiary i nadziei.

Podobny, nieco mniejszy marsz został zorganizowany dzień wcześniej w środę 6 kwietnia. O godzinie 20. ze stadionu Pelikan przy ulicy Starzyńskiego tysięczny tłum mieszkańców Łowicza przeszedł Alejami Sienkiewicza pod pomnik Ojca Świętego. Tam wspólnie odmówiono modlitwę oraz śpiewano pieśni w intencji Papieża.

Obydwu wydarzeniom towarzyszyła Straż Pożarna, zarówno ochotnicza, jak i państwowa, która pełniła warty przy pomniku Jana Pawła II, a w piątek ponad 30 wozów strażackich na sygnale przejechało ulicami miasta, m.in. ul. Podrzeczną oraz Alejami Sienkiewicza. Strażacy wystawili także na uroczystość przed Białym Marszem 18 sztandarów. Gdy już wracały na miejsce zbiórki koło Sądu Rejonowego w Łowiczu, podążyła za nimi przez pomyłkę część zebranych na Starym Rynku ludzi. Widząc to strażacy poprowadzili oddzielny marsz aż do kościoła Dobrego Pasterza na Bratkowicach.

Świetlisty różaniec studentów

W akademickim kościółku św. Leonarda w środę 6 kwietnia młodzież spotkała się na mszy św. o godz. 10. w intencji papieża. Po zakończeniu nabożeństwa, które odprawiał ks. Leszek Niewiadomski, młodzież zaczęła spontanicznie śpiewać i przeszła pod pomnik Jana Pawła II na Starym Rynku. Tutaj odprawili modlitwę, odczytano też fragment orędzia Ojca Świętego z zaproszeniem na tegoroczny Dzień Młodzieży w Kolonii. Studenci trzymając się za ręce odśpiewali ulubioną pieśń papieża „Barke”.

Tego samego dnia o godz. 21.37 studenci łowicki, głównie z Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej, spotkali się na czuwaniu modlitewnym przed pomnikiem. Wraz z ks. Niewiadomskim odprawili modlitwę różańcową, na której rozważali Tajemnice Świata. - Przy każdej modlitwie Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario młodzież zapalała świece, co utworzyło wokół pomnika świetlisty różaniec - mówi ks. Niewiadomski. Podczas wieczornego spotkania również czytano fragmenty orędzia Jana Pawła II na Dzień Młodzieży.

„Swoj Papież” na Bratkowicach

Przez cały tydzień przy pomniku upamiętniającym wizytę Papieża Jana Pawła II w Łowiczu - za szkołą na osiedlu Bratkowice paliły się znicze. Teren szkoły nie był zamykany wraz z nadejściem zmierzchu, a to z tego względu, że wiele osób przychodziło pod pomnik w godzinę śmierci papieża, o 21.37. Przy pomniku spotykali się mieszkańcy na osiedlu i w okolicy ludzie młodzi oraz starsi, na przykład ci, którym siły nie pozwalały iść pod pomnik na Starym Rynku. - Gdzie ja tam będę szła na



Może sześć, może osiem tysięcy ludzi przeszło w czwartek wieczorem spod pomnika na Bratkowice.



W ten sam czwartek 7 kwietnia o 21.37 rozbliły światła ustawione wzdłuż ulicy Jana Pawła II.



Dzieci przyprawiano pod pomnik bardzo często. Starsze przychodziły same.



Piątek 8 kwietnia, godzina 8 rano: zaczyna się Msza Święta na Starym Rynku.



Gdy Jan Paweł II przyjechał do Łowicza, witano Go w drzwiach katedry w łowickich strojach. Trudno Go było w taki sposób nie pożegnać.



Skupienie, żal, smutek, Przeżywalimy to wszyscy.



Hołd pocztów sztandarowych podczas piątkowej Mszy Świętej.

niezwykłe dni

Stary Rynek, dla mnie to za daleko. My na Bratkowicach mamy „swojego Papieża” na placu za szkołą. Tutaj był i odprawił mszę świętą. Ludzie teraz na tym placu budują domy i szczęśliwie żyją... - powiedziała nam w sobotę 9 kwietnia mieszkająca na osiedlu Bratkowice pani Krystyna.

Sluchali jeszcze raz

Także w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łowiczu bardzo liczne grono wiernych brało udział w modlitwie, zorganizowanej w dniu pogrzebu Jana Pawła II. O godz. 19.30 odprawiony został różaniec w intencji Ojca Świętego, a o godz. 20 rozpoczęła się msza św. pogrzebowa. Po komunii św. na znak dziękczynienia za pontyfikat Jana Pawła II obecni w kościele sluchali fragmentów homilii wygłoszonej w Łowiczu 14 czerwca 1999 roku, a adresowanej do młodzieży, rodziców i wychowawców. Puszczane z taśmy wątki przeplatane były czytaniem na żywo fragmentami poezji Ojca Świętego. O godz. 21.37 w kościele na Korabce przy zgaszonych światłach odprawiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Po błogosławieństwie wierni z zapalnymi świecami wyszli z kościoła i stanęli wokół dzwonnicy, która była poświęcona dwa lata temu, w 25. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

Ci sami, a jednak inni

Wszyscy zastanawiamy się, ile z tego, co Ojciec Święty nam przekazał, zostanie wcielone w czyny. Jak długo będziemy patrzeć na drugiego człowieka z miłością. Kilka dni po wielkim pojednaniu kibiców zwaśnionych drużyn piłkarskich, doszło do bójki na stadionie.



Czwartek wieczór: świetlisty krzyż na schodach do Szkoły Podstawowej Nr 4.



Im bliżej ołtarza, tym było gęściej. We Mszy Świętej wzięło udział co najmniej tyle samo osób co w marszu, a raczej więcej.

Ważne jest jednak i to, że wiemy, że może być inaczej. Nie musi być źle. Pod pomnikiem Jana Pawła II w Łowiczu w ciągu ostatniego tygodnia stawali ludzie na co dzień niewierzący, także tacy, którym zdarzało się sztydzić z religii. Tym razem z pokorą chylili głowy pod pomnikiem zmarłego biskupa Rzymu, który swoim cierpieniem dał świadectwo wierze w Jezusa Chrystusa i skłonił do refleksji wielu niewierzących.

W niedzielę, tuż po śmierci Ojca Świętego, pod jego pomnikiem w Łowiczu stał mężczyzna, któremu łatwiej było wierzyć w to, że Ziemię oraz żyjących na niej ludzi stworzyli „Obcy” niż w to, że jest ona dziełem Boga. Ze łzami w oczach tłumaczył swojemu dziecku, kim był Jan Paweł II i co zrobił dla świata. Daleka dotąd od religii kobieta wysłała kilkanaście sms-ów z prośbą o zapalenie świec w oknach, czy o zgaszenie światła o 21.37 na 5 minut, a także słowa włoskiej modlitwy za zmarłego Papieża.

Nie wszystkie serca zdołała odmienić katecheza cierpienia, którą dane nam było oglądać w wigilię święta Miłosierdzia Bożego. Niedzielną porannek większość mieszkańców Łowicza spędziła na modlitwie, niektórzy zaś - pod przysłowiową budką z piwem. W pobliżu jednego z osiedlowych sklepików, na ławce pod trzepakiem trzech panów bawiło się przy kolejnym kubku taniego wina. Ale Chrystus i o nich pamięta.

Jak odchodzić z godnością

Rozmowy telefoniczne to specyficzny rodzaj ludzkich kontaktów. Nie widząc swojego rozmówcy zwraca się o wiele większą uwagę na tembr głosu, jego subtelne odcienie. - Słyszysz pan emocje w moim głosie, więc wie pan co teraz czuję - powiedział nam przez



Marsz na Bratkowice podążał w ślad za tym krzyżem.



Dni żałoby po Janie Pawle II stały się w dużej mierze dniami młodzieży.

telefon krótko po śmierci Papieża dyrektor jednego z wiejskich gimnazjów. Właśnie w tych służbowych przecież rozmowach, jakie my reporterzy wykonywaliśmy w minionym tygodniu, najpełniej wyraziły się emocje mieszkańców powiatu łowickiego. W wielu rozmowach przychodził na przykład taki moment, iż dana osoba udzielająca informacji nie mogła powstrzymać się od wyrażenia swojego żalu

i pustki, jaka ogarnęła ludzi po śmierci Ojca Świętego. Nawet pan dzwoniący ze sprawą interwencyjną, dotyczącą rzeczy naprawdę odległych od ostatnich wydarzeń, zaczął od opowieści o własnym kilkunastoletnim synu, którego do niedawna jeszcze nie podejrzewał o takie emocje. - Chłopak jak to chłopak - interesował się piłką nożną i nigdy nie pomyślałbym, że tak go ta śmierć dotknie.



Splecione szaliki Legii i Widzewa - znak chęci pojednania.

Najbardziej zapadło mi jednak w serce to, co zauważyła najbliższa mi osoba, iż papież swoimi ostatnimi chwilami pokazał wszystkim jak się odchodzi z godnością. Wczytywanie się w słowa Ojca Świętego, jest trudne. Natomiast to jak umierał Ojciec Święty pamiętać będą i ludzie w hospicjach, którzy bliżej są już innej zupełnie rzeczywistości - i my wszyscy w swoim czasie.

(ab, mak, mwk, eb, wcz)

Pożegnanie w łowickich strojach

Nie sądzili, że przyciągną uwagę tak wielu osób swoim i pracowników wystąpieniem w strojach łowickich podczas piątkowej mszy żałobnej w intencji Ojca świętego odprawionej na Starym Rynku w Łowiczu, a jednak Łowiczanie z zachwytem obserwowali Grażynę i Jerzego Łędzionów, którzy wraz z pracownikami swojego zakładu fryzjerskiego Agnieszką Clapińską, Anią Sękowiak oraz Katarzyną Panek uczestniczyli we mszy świętej w strojach ludowych.

Państwo Łędzion w dniach 2 - 14 stycznia 2002 roku byli uczestnikami pielgrzymki do Watykanu, która zawiozła do poświęcenia Ojcu Świętemu korony Najświętszej Maryi Panny Łowickiej. Podczas indywidualnej audiencji czworo pielgrzymów wystąpiło w strojach łowickich. - Kolorowe, ludowe stroje łowickie spodobały się Papieżowi. Zanucił nam „Łowiczankę”, dlatego uznałam, że dobrze byłoby Go pożegnać właśnie w tych strojach. - mówi Grażyna Łędzion. - Był to spontaniczny pomysł, który zaświtał nam



Pożegnanie po łowicku. Od lewej Teresa Wojda, a potem już cały salon z narożnika Zduńskiej i Nowego Rynku: Anna Sękowiak, Grażyna Łędzion, Katarzyna Panek, Jerzy Łędzion i Agnieszka Clapińska.

w czwartek. Stroje zostały zorganizowane w błyskawicznym tempie, niecałej godziny - dodaje Jerzy Łędzion. Pięć strojów łowickich zostało pożyczonych przez pracow-

nice zakładu fryzjerskiego od znajomych specjalnie na mszę świętą w intencji Papieża.

(eb)

Wiatr na twarzy, wiatr w duszy

Pielgrzymi wrócili z Rzymu i opowiadają

Agnieszka Kuś trudno jest znaleźć słowa, aby wyrazić to, czego doświadczyła kilka dni temu. Zawieszona głosem, gestykułując rękoma, mówi o czymś na kształt euforii. Jolanta Dąbrowska wyraża się bardziej powściągliwie, uważa że to, co każdy przeżył - nosi w duszy. Obydwie wróciły w niedzielę z autokarowej pielgrzymki do Rzymu, gdzie uczestniczyły w pogrzebie Ojca Świętego Jana Pawła II. Z wyjazdu przywiozły to, co zostanie im do końca życia: uczucie wiatru na twarzach - tego samego wiatru, który przewracał kartki leżące na trumnie Ewangelii i który na koniec zamknął księgę. Tak jak zamknięta została księga doczesnej pielgrzymki Jana Pawła II.

Podróż autokarem z Polski do Włoch trwała ponad 20 godzin. Z Łowicza wyruszyło w nią trzynaście osób, w autokarze znalazło się jednak łącznie 47 osób z całej Polski: z Warszawy, Skierzniewic, Zielonej Góry, Torunia itd. Zresztą jak opowiadają nasze rozmówczynie, Włochy w tamtym czasie jawiły im się tak, jak gdyby przeniesiona została tam cała Polska - wszędzie tłumy rodaków, polskie flagi, powiewały transparenty. Nawet Włosi znali niektóre polskie zwroty, rozdawano wydane w naszym języku czasopisma, przetłumaczony na polski testament papieża, na każdym kroku słyszało się charakterystyczne: *Polonia, Papa*.

Podróżowali w skupieniu. Były modlitwy, wspólne śpiewanie, były też krótkie wystąpienia na temat Ojca Świętego. Agnieszka Kuś najbardziej wzruszyła sytuacja, kiedy najpierw o swoich odczuciach względem Jana Pawła II opowiadała młodziutka dziewczyna z Poznania, a zaraz później sędziwa starszka, jakby jej babcia. Był to jakby obraz przemijającego ludzkiego życia, a także dowód na to, iż postać Papieża naprawdę łączy pokolenia. - *Potem ta dziewczyna już do końca otoczyła opieką tę grupę starszych, wylekniionych osób* - opowiada Agnieszka Kuś.

Na przejściach granicznych właściwie nikt ich nie kontrolował. Funkcjonariusze wchodzili tylko do autokaru, widzieli rozmodlonych Polaków, pozdrawiali i kazali jechać. Zresztą drogą wraz z autokarem ciągnął do Italii niekończący się sznur samochodów z Polski. Zakwaterowani zostali w małym rodzinnym hoteliku około 200 kilometrów od Rzymu. Do Wiecznego Miasta pojechali pociągiem, gdyż ich pilotka otrzymała informacje o tym, że autokary mogą być zatrzymywane przed Rzymem. Podróż trwała półtorej godziny. Również tutaj nikt ich nie kontrolował, konduktorzy pozdrawiali „Polacco”, wznosili okrzyki na cześć Papieża. - *W pociągu spotkałyśmy rowerzystę, który na pogrzeb przyjechał z Nowego Jorku. Tam naprawdę był cały świat* - mówi Jolanta Dąbrowska.

Kobiety ulokowały się jakieś 300 metrów od placu Świętego Piotra. Na wprost siebie, poprzez dachy domów widziały bazylikę, tuż przed nimi znajdował się jeden z 27 telebimów, na których pielgrzymi mogli oglądać uroczystości pogrzebowe.



Wypełniony do ostatniego metra Plac Świętego Piotra, taki jakim go zapamiętał i sfotografował Wojtek Marzec.

Najpierw jednak była noc oczekiwania. Kobiety miały ze sobą koce i śpiwory, wodę i prowiant, jednak to wszystko okazało się zbyteczne. Włosi przygotowali całe mnóstwo kocy, cały czas rozdawali wodę, a bliżej Placu Świętego Piotra także ciasteczka. - *Trzeba podkreślić przeogromną spontaniczność i serdeczność Włochów* - opowiadają obydwie. Również w sprawach organizacyjnych gospodarze stanęli na wysokości zadania. Wszędzie były karetki, wystarczająca liczba na bieżąco mytych sanitariatów, całe hektolitry rozdawanej wody. Każda osoba ze służb porządkowych a było ich naprawdę mnóstwo - od karabinierów po cywilnych wolontariuszy - znała polskie zwroty, a także numer kontaktowy do naszej ambasady. Jeśli ktoś zemdleł, czy nawet poczuł się słabo, natychmiast uzyskiwał pomoc medyczną.

Noc przebiegła na modlitwach i śpiewach, przedzielonych krótkimi drzemkami. - *Było mnóstwo grup modlitewnych, cały czas słyszano się pytania polskich księży o to, kto chce się wypowiedzieć, kto przyjąć komunię, obok nas śpiewali górale z Chicago - z amerykańskiej Polonii* - opowiadają kobiety. Jolanta Dąbrowska zachwycona jest postawą naszej młodzieży: skupionej, rozmodlonej. - *Ojciec Święty naprawdę rzucił ich na kolana* - mówi.

Jeszcze w czwartek wieczorem, kiedy łowiccy pielgrzymi zajmowali swoje miejsca, można było swobodnie poruszać się wśród śpiących na ulicy ludzi, jednak z godziny na godzinę czuło się jak fala tłumy narasta. Nad ranem już nie dało się leżeć na kocu, trzeba było wstać - ludzi było coraz więcej. Kobiety trudno jest mówić o tym, co przeżywały śledząc na telebimie uroczystości pogrzebowe. Agnieszka Kuś mówi, iż w żadnym wypadku nie był to smutek, że nie czuła się jak na typowym pogrzebie. Ten powiew wiatru na twarzach - tego samego, który przewracał kartki leżące na trumnie Ewangelii, delikatnego i ciepłego. Widok tej prostej, zwyczajnej trumny i ta jedność tłumy, który wybuchnął jednym wielkim płaczem w chwili, gdy zamknęła się

ostatnia karta księgi, to wszystko, jak opowiadają kobiety, wypełniało dusze niezwykłym, niedoświadczonym nigdy wcześniej uniesieniem.

Nie mogło nas zabraknąć

Dla Marzeny Bąbińskiej - Zygmunt i Andrzej Zygmunt wyjazd na pogrzeb Jana Pawła II był świadectwem ich wiary. Wiedzieli, że to



Flaga, którą Kasia i Michał wzięli ze sobą, tak jak tysiące innych została w Watykanie na pamiątkę.

ostatnia uroczystość z Jego udziałem, więc nie może ich na niej zabraknąć. Wyjazd w bardzo szybkim tempie zorganizowali sami. Oboje mówią, że modlili się o zdrowie papieża, ale jednocześnie zdecydowali, że gdyby odszedł z tego świata, muszą jechać do Watykanu, bo

papież był w ich życiu Kimś wyjątkowym. Pojechali samochodem wraz ze znajomą Bożeną Karczewską.

Andrzej Zygmunt w 1978 roku na oazowych dniach wspólnoty organizowanych przez łowickich pijarów w Łapszach Niżnych spotkał kardynała Wojtyłę. Nie pamięta, co mówił on wtedy do młodzieży, ale pamięta, że zrobił na nim wrażenie, był otwarty i ciepły. - *Wtedy już Paweł VI był chory, jego pontyfikat zbliżał się do końca. Przyszła mi taka myśl, że może następnym papieżem zostanie właśnie ten kardynał. Gdy we wrześniu wybrano Jana Pawła I, był lekki zawód. Jan Paweł I wkrótce zmarł. Pa-*

ski. Za co Go kochali i podziwiali? Mówią, że za Jego naukę, która emanuje miłością do człowieka, za to, że uczył nas, aby odrzucić wszelkie animozje, problemy, jakie są między nami i jakie mamy sami ze sobą, za to, że Ewangelię przekładał na czyny i potrafił ją „przełożyć” na XX wiek. - *Po każdej pielgrzymce chcieliśmy nasze życie chrześcijańskie pogłębiać* - przyznają.

Gdy podano w mediach informację o ciężkiej niewydolności oddechowej Ojca Świętego, z powodu której trafił do szpitala, Zygmuntowie modlili się o Jego zdrowie. Wciąż mieli nadzieję, że będzie żył. - *Choć z medycznego punktu widzenia stawało się to niemożliwe* - przyznaje pani Marzena, na co dzień lekarka internistka. - *To było jak Triduum Męki, jak odzew Męki Pańskiej - czwartek, piątek i sobota, i kolejne komunikaty o niewydolności nerek, wątroby, o posocznicy. W piątek przysypiając słuchaliśmy radia w nocy. Wydawało mi się niemożliwe, żeby papież przeżył piątek i kolejną noc* - mówi Marzena Bąbińska - Zygmunt. - *Odszedł w sobotę po zachodzie słońca, praktycznie - w niedzielę Miłosierdzia Bożego. Byliśmy na mszy, gdy papież umarł. Nasze uczucia były sprzeczne - umarł wielki i bliski człowiek, jednak to umieranie na oczach świata, któremu towarzyszyło wielkie cierpienie, odbywało się w domu, a nie w szpitalu - to wszystko miało wielkie znaczenie, to znak dla świata.*

Zygmuntowie plany swojego wyjazdu szybko zaczęli przygotowywać, z Łowicza do Rzymu wyjechali we wtorek po południu, w drodze dzwonił do Danuty Simińskiej z domu Stańczyk, znajomej łowickianki mieszkającej w austriackim Grazu. Przyjęła ich u siebie bez problemu, choć dojechali do niej o 3.30, a w dalszą drogę wyjechali już o 6. Im bliżej byli celu, tym bardziej przekonywali się, że informacje z mediów na temat ilości osób zmierzających do Watykanu, tłumów i korków, nie były zgodne z rzeczywistością.

Poprzez telefon odbierali też prośby o modlitwy, jakie przesyłali im znajomi, nawet ci, którzy uważają się za agnostyków. - *To było niesamowite, że zależało im na tym* - mówi. Zatrzymali się w domu znajomej Włoszki. Do Watykanu wybrali się autobusem w czwartek. Spotkali w nim Polaków, którzy mówili, że wiele godzin trzeba stać, aby dostać się do bazyliki. Wrażenie na nich zrobił też Kanadyjczyk, który specjalnie przyleciał na pogrzeb papieża z Toronto. W Rzymie miał spędzić tylko 2 dni, a zatrzymał się w drogim hotelu. Gdy porównali odległość i koszty jego podróży i swojej, zrozumieli, jak ważną osobą był dla niego Papież. Potem w kolejce rozmawiali też z Duńczykiem, który wydał na podróż 5,5 tysiąca koron, bo tak ważna była dla niego obecność na pogrzebie.

Dostali się do kolejki przed bazyliką, choć sami nie wiedzą, jak przekonali o tym karabiniera stojącego przed zamkniętą barierką przed Tybrem. Pan Andrzej mówił do niego włoskim łamanym z niemieckim i ten przepuścił go, a naturalną kolejną rzeczą potem zmuszony był wpuścić żonę i ich znajomą. W kolejce stali 4 godziny, choć słyszeli, że niektórzy przed nimi stali nawet 12 godzin. - *Pomyśleliśmy, że kto chciał dojechać tam, to doszedł, przypomnieli nam się słowa Papieża „Nie lekajcie się”*.

W bazylice panowała cisza, choć wiele osób na ramionach miało małe dzieci. To było niesamowite wrażenie, choć papież był wychudzony i zmieniony, ale dla mnie było to tak, jak spotkanie ze świętym. Nikt nas stamtąd nie przeganiał, byliśmy tak blisko, pożegnaliśmy Go - opowiada pani Marzena.

Aby dojechać na pogrzeb Jana Pawła II następnego dnia wstali o godz. 4, bo obawiali się, że dość szybko zostanie zamknięte wejście na Plac Św. Piotra. Gdy kierowali się w stronę tego placu, szli, wraz z Bożeną Karczewską przed siebie, pod prąd. W pewnym momencie służby watykańskie otworzyły barierki i wpuścili pewną ilość pielgrzymów. Znaleźli się jakieś 100 m przed placem. - *Obok nas stali Hiszpanie, Irlandczycy, Kanadyjczycy, Amerykanie, a nawet 4 osoby ze Sri Lanki. Bardzo dużo było ludzi młodych.*

że znanego wielu Łowiczanom, który tam studiował. Następnego dnia po ślubie 10-osobowa grupa gości z Polski została zaproszona na audiencję prywatną do Jana Pawła II, który pobłogosławił młodych i pozostałe osoby.

W Ojca Świętego Zygmuntowie wsłuchiwali się podczas Jego pielgrzymek do Pol-

Najtrudniej opisać uczucie i emocje towarzyszące mszy pogrzebowej, bo zmieniły się one od placu poprzez skandowanie, brawa i okrzyki, w których wyrażona była wielka nadzieja.

- Jesteśmy przekonani, że prowadził nas Duch Święty. To nie była zwykła podróż, bo byliśmy pielgrzymami jadącymi na pożegnanie Pielgrzyma. Jechaliśmy wbrew temu, co mówiono - że jest ciasno, że tłumy. Byliśmy obok Niego, bardzo blisko i to było dla nas ważne - mówi pani Marzena.

Czas ciszy

Na Placu św. Piotra łowicki biskup przeżył dwie godziny niezwykłej, skupionej ciszy. Biskup ordynariusz łowicki Andrzej Dziuba i biskup senior Alojzy Orszulik polecili na uroczystości pogrzebowe do Rzymu w nocy z czwartku na piątek w gronie 34 biskupów, którzy skorzystali z możliwości przelotu samolotem rządowym, tym samym, który przewoził do Włoch premiera Belkę. Oprócz tej grupy było jednak w Watykanie obecnych jeszcze wielu innych polskich biskupów, bo wybierali się tam często indywidualnie, samolotami rejsowymi, czarterami czy samochodami.

Stanowili liczną grupę - a przecież i tak ginęli w tłumie biskupów z całego świata. Miejsce nie rezerwowano, jedynie pierwsze rzędy zostawiano dla przedstawicieli katolickich Kościołów obrządków wschodnich i przedstawicieli innych Kościołów chrześcijańskich. Biskup Orszulik siedział między jednym hierarchą z Włoch i jednym z Francji. Siedział i - mimo, że władza dobrze obcy językami - nie rozmawiał. Nie poruszano nawet tematu przyszłego Papieża - po prostu przeżywano uroczystość. - Zwykle zanim się rozpocznie uroczystość wszyscy rozmawiają, a tu czekali w milczeniu - wspomina biskup senior.

Był to dla niego pierwszy pogrzeb Papieża, w którym uczestniczył - i był szczęśliwy, że było mu to dane. Przeżył tam, we wspólnocie zgromadzonej na placu, zaskakującą wyrażoną na kilkunastu transparentach i w spontanicznych okrzykach manifestacji woli Ludu Bożego, domagającego się natychmiastowego uznania Jana Pawła II za świętego. Transparenty z napisem „Santo Subito” (święty natychmiast - przyp. red.) musiały być przez kogoś przygotowane, biskup nie wie, czy stały za tym jakieś zespoły, ugrupowania, wspólnoty. Pewne było, że nie przygotowali tego Polacy. Biskup wie jednak, że przez innych pasterzy Kościoła nie zostało to odczytane jako manipulacja, lecz jako wyraz tego, co rzeczywistość wierni czuli - a co tak dobrze potrafiły tym razem pokazać światowe i polskie media. - To było odbierane ze spokojem i podziwem - wspomina biskup Orszulik. - Pokazywało, że Włosi byli zafascynowani Papieżem. Bo On był uniwersalny.

To Włosi okrzyknęli Papieża świętym

- Czuję wewnętrzną potrzebę, że muszę jechać na pogrzeb Ojca Świętego, tak jak uczestniczy się w pogrzebach bliskich osób - mówi Barbara Maciejak. O tym, że pojedzie do Watykanu z 15-letnim wnukiem Mateuszem zdecydowała już w niedzielę. Ostatnie dni życia Ojca Świętego wraz z rodziną spędziła na modlitwie w jego intencji i czuwaniu. Nieważne było z jaką grupą się zabierze, ważna była sama obecność w Rzymie. Jechała z tą samą grupą, co panie Dąbrowska i Kuś.

Na dworcu w Rzymie tłum ludzi różnych narodowości, porozumiewających się w różnych językach, świadczył o tym, że nie jest to zwykła wycieczka. Młodzi Włosi, którzy zajmowali się organizacją ruchu wykazywali bardzo dużo cierpliwości i wszystkim potrzebującym pomagali w po-

trzebie. - Nikt się nie pchał, mimo takich tłumów. Nikt nikomu nie deptał po piętach. To było nadzwyczajne - przybliży atmosferę pani Maciejewska. Wśród pątników zdecydowaną większość stanowiła młodzież. Uwagę przykuwali głośnym śpiewem Portugalczyki i Hiszpanie.

Około 22.00 pielgrzymi z Łowicza dotarli w pobliżu Placu św. Piotra. - Tutaj dopiero zaczęły się schody. Takich tłumów to dawno nie widziałam - wspomina nasza rozmówczyni. Ludzie leżeli na chodnikach oraz częściowo na ulicy. Niektórzy owinięci kocami, śpiworami zasypiali ze zmęczenia. Włoskie służby rozdawały nowe koce oraz białe, brezentowe prześcieradła, każdemu kto potrzebował. Niemal na siłę wciskali wodę do picia. Można było wybierać gazowaną lub nie, w butelkach o różnej pojemności.

Półtorej godziny pielgrzymi z Łowicza krążyli po uliczkach prowadzących do Placu św. Piotra. Na plac można było wejść dopiero od godziny 6.00 rano. Tutaj wycieczka się rozdzieliła i każdy na własną rękę szukał najlepszego miejsca. Pani Barbara wraz z Mateuszem i dwoma paniami z Wrocławia ulokowały się 100 metrów od placu, 5 metrów od telebimu. - Całą noc

ludzie innych narodowości, byli rozmodleni, skupieni i spokojni. Nie było słychać prywatnych rozmów.

O 5.30 rano weszliśmy na Plac św. Piotra, ale staliśmy przy końcu placu, daleko nawet od telebimu, zdecydowaliśmy się więc wrócić w dawne miejsce - opowiada pani Barbara. Tutaj mogli ze spokojem śledzić przebieg uroczystości żałobnych. Wzruszeń było co niemiara. Zaobserwowała, że Włosi również bardzo kochali Papieża Polaka. - Może nawet bardziej niż my. To oni pierwsi nazwali go świętym. My mieliśmy transparenty tylko z napisem „Wielki” - wspomina.

W chwili, gdy na telebimach pokazały się słowa Papieża o tym, by szanować sąsiada wybaczyć bliźniemu - wielu ludzi zaczęło dzwonić do znajomych w kraju, z którymi byli w konflikcie. Prosilili o przebaczenie, a przy okazji plakali. Ci, którzy stali blisko nich i słuchali słów pojednania, również mieli łzy w oczach ze wzruszenia. Wszyscy zwrócili uwagę na to, jak wiatr wertował karty Ewangelii złożonej na trumnie Ojca Świętego oraz na wymowne zamknięcie księgi. Nikt zaś nie zwracał uwagi na dostojnych gości, liczyli się miliony pielgrzymów.



Nie wszyscy pielgrzymi dostali się na Plac św. Piotra. Tłoczono było również na pobliskich ulicach i pomniejszych placach. Polskie flagi dominowały w pobliżu Muzeum Watykańskiego.

Dzień, po pogrzebie odwiedzili Asyż, tutaj również modlili się w intencji Ojca Świętego. - W całej tej podróży uderzyła mnie ogromna życzliwość, jedność, ofiarność w niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi. Nikt nie spodziewał się, że Ojciec Święty tak nagle zmieni ludzi. O tak, warto było.

snymi szczątkami Ojca Świętego. - To było dla nas wielkie przeżycie duchowe i intelektualne, pozostawiło na nas wszystkich niezatarte wrażenie. Tym większe, że wokół było tylu księży - opowiada ksiądz Adam Domański. Wrażenie i przeżycia były dla księży tak duże, że nawet już się nie martwili, że następnego dnia nie uda im się stanąć na mszy blisko ołtarza. I rzeczywiście, w dniu pogrzebu znaleźli swoje miejsce dopiero na końcu Via della Conciliazione, która prowadzi wprost do bazyliki. Mszę oglądali więc na telebimach.

Z podróży do Rzymu ksiądz Domański pamięta między innymi wszechobecne informacje mówiące o tym, że do miasta jest się trudno dostać samochodem, że tworzą się kilometrowe korki. Tymczasem - Do Rzymu wjeżdżało się bardzo dobrze, nie było korków i ruch był płynny - opowiada. To, co go miło zaskoczyło w samym Rzymie, to plakaty z Ojcem Świętym. Szczególnie jeden mu się spodobał. Był to wizerunek Ojca Świętego i krótki podpis: „Dobry Człowiek”.

Pod łowicką flagą

Wśród tysięcy polskich flag powiewających na watykańskim wieńcu, jedna była szczególna, flaga Łowicza. Na pomysł zabrania jej ze sobą do Rzymu wpadli Katarzyna i Michał Kordecy z Łowicza. Jak się później okazało stała się ona bardzo popularna wśród innych pielgrzymów, którzy potraktowali ją jak punkt orientacyjny i urządzali pod nią zbiórki. Często padało także pytanie „Jakie to państwo?”, a Kasia i Michał tłumaczyli, że są z Polski, chcieli jedynie podkreślić region, z którego pochodzą.

Drogę do Rzymu przemierzali samochodem zabierając ze sobą mamę pana Michała.

Po przyjeździe najbardziej rzucił się im w oczy brak istotnych oznak żałoby we Włoszech jak i samym Rzymie. W oknach nie widniały obrazy z podobizną Ojca Świętego, na balkonach brakowało flag przybranych kirem.

O żałobie państwowej mówiły jedynie dobrze już zniszczone plakaty rzymskiego magistratu oraz flagi opuszczone do połowy masztu. Atmosfera wśród oczekujących na pożegnanie Jana Pawła II odbiegała czasami od nostalgii i zadumy, Kordecy mieli np. nieszczęście spotkać dwie grupki „pielgrzymów” pod wpływem alkoholu, w tym niestety jedną z Polski. W samym Watykanie, wśród zebranych nie panował chaos, karabinierzy wysiadających z metra kierowali prosto na plac. Rozdawano także koce, kołdry oraz wodę. Ludzi zgromadzonych wokół Watykanu było jednak tak dużo, że np. dla Kordeckich kocy nie starczyło. Spali zatem na betonie, przykryci jedynie łowicką flagą, nad ranem do kolejki wracała włoska rodzina i oni przykryli ich swoją pościelą. Zebranymi kierowały tak silne emocje, że dzielnie wytrzymywali trud stania. Szczególnie mama Michała pokazała siłę ducha, gdyż nawet na chwilę nie usiadła.

dok. na str. 12



Marzena i Andrzej Zygmuntowie wśród tłumy pielgrzymów. W tle Bazylika Św. Piotra.

spędziłam na małym krzeselku rybackim. Teraz już wiem co czują wędkarze - wspomina pani Barbara.

Obok ulokowała się grupka górali, którzy całą noc śpiewali i grali. Kilka metrów dalej „obóz” rozbiła młodzież, która przyjechała do Watykanu z księdzem. Dwie dziewczynki grały na skrzypcach, reszta śpiewała pieśni. Kilka metrów dalej przycupnęła grupa Irakijczyków. Wszyscy, czy to Polacy, czy

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych członkowie wycieczki zebrali się przy Ogrodach Watykańskich. - Wiele dla nas znaczyło to, że Prymas Józef Glemp wyszedł na ulicę do polskich pielgrzymów. Spacerował w okolicy Ogrodów Watykańskich. Zapytał nas, jak się czujemy. Odpowiedzieliśmy, że znośnie. A kardynał dodał twierdząco: - Ale warto było.

Z windy na mszę

Czterech księży: Bogumił Karp - dyrektor Radia Victoria i jednocześnie diecezjalny ekonom, Dariusz Kuźmiński - wicerekktor łowickiego Seminarium Duchownego, Adam Domaradzki - prefekt studiów i wykładowca Starego Testamentu w tymże seminarium oraz Adam Kostrzewa będący dyrektorem skierniewickiego Liceum Klasykznego, wyjechali z Łowicza samochodem jednego z księży we wtorek, 5 kwietnia w nocy. W Rzymie byli następnego dnia wieczorem. Od czwartku rano zaczęli się też rozglądać za możliwością odprawienia mszy świętej. W miejscu, gdzie zamieszkało było to raczej niemożliwe. O tym, że odprawia mszę w bazylice św. Piotra dowiedzieli się przypadkowo - od jednego z biskupów, którego spotkali w windzie Instytutu Polskiego.

Do bazyliki św. Piotra weszli bocznym wejściem dla księży w czwartek, 7 kwietnia, na pół godziny przed rozpoczęciem się mszy o godzinie 17.00. Mszę świętą celebrowali wspólnie z ponad tysiącem innych księży z całego świata. Mszy przewodniczył arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz z Moskwy. Bezpośrednio po mszy podeszli do ciała Jana Pawła II i pomodlili się nad docze-



Agnieszka Kuś na rzymskim bruku. W takich lub trudniejszych warunkach - bo z godziny na godzinę robiło się ciśnień - noc poprzedzającą pogrzeb spędzały setki tysięcy pielgrzymów.

Łowiczanie wspominają spotkania z Janem Pawłem II

Mówiła w imieniu wszystkich

Swoje spotkanie z papieżem podczas audiencji specjalnej w 1989 roku wspomina **Joanna Pluska** z Korabki w Łowiczu.

- *Ojciec Święty - kochamy Cię bardzo!* - takie słowa zdołała wypowiedzieć Joanna Pluska z Łowicza, podczas gdy papież Jan Paweł II przechodził obok niej na specjalnej audiencji dla uczestników uroczystości 45. rocznicy zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino. Do audiencji doszło 19 maja 1989 roku o godzinie 12.30 w Auli Pawła VI w Watykanie. Papież zatrzymał się na chwilę i spokojnym głosem odpowiedział „Bóg zapłać”. Główne uroczystości odbyły się na Monte Cassino dzień wcześniej.

Joanna Pluska tak wspomina audiencję, w której uczestniczyła: - *Nasze miejsca były w sektorze odległym od przejścia, którym miał iść papież, ale przedostaliśmy się bliżej barierki i miałam zaszczyt powiedzieć papieżowi, że go kochamy. On wziął wtedy moją rękę w swoje dłonie i odpowiedział spokojnym, ciepłym głosem: „Bóg zapłać”. To była wspaniała chwila. Nie przypuszczałam, że stanę kiedyś tak blisko papieża. Na dziesię-*

szukiwaniu chociażby z widzenia znajomej twarzy, która wybierałaby się do Warszawy na spotkanie z Ojcem Świętym. Nie wypatrzyła. Plakała do wieczora i modliła się. - *Wieczorem, jak się położyłam zmęczona, pewnie z tego przejęcia, przysnił mi się nasz kochany Papież, że jest ze mną, że był nawet u mnie w domu.*

Pani Joanna nie pamięta dokładnie słów papieża wypowiedzianych do Polaków podczas audiencji specjalnej, która odbyła się 19 maja 1989 roku. Zapamiętała natomiast, że była wtedy ogromnie wzruszona, że wydawało jej się to spotkanie rzeczą najbardziej istotną w świecie. - *Wzruszyłam się po tej chwili do łez. Dotarło wtedy do mnie, że właśnie miałam możliwość powiedzieć sama, bezpośrednio Ojcu Świętemu, że go kochamy i mówiłam to w imieniu nas wszystkich... - opowiada.*

Po śmierci Jana Pawła II codziennie była na mszy świętej, chodziła zapalać znicze przy pomniku i uczestniczyła w marszu ulicami Łowicza.

Na zdjęciu, które jako jedyne przywiozła z Watykanu, jest papież oraz grupa ludzi z Solidarności gdzieś z południa Polski. - *Teraz nie pamiętam kim byli Ci ludzie, ale wtedy stanowiliśmy jedność - wspomina.*



Jerzy Garczarczyk (w środku) przed Ojcem Świętym podczas mszy św. w Niepokalanowie w 1983 roku.



Joanna Pluska - jedyna na zdjęciu w okularach - przeszła ze swojego sektora, żeby spotkać się twarzą w twarz z papieżem.

ciodniową wycieczkę autokarową pani Joanna pojechała razem z innymi pielgrzymami i księdzem z Łowicza. Oprócz Rzymu zwiedzali również Asyż, krótko przebywali w Austrii i na Węgrzech. - *W Rzymie byliśmy od środy do soboty... - pamięta jakby było to przed tygodniem.*

Śmierć papieża przywołała wspomnienia nie tylko tej audiencji, ale również pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. - *Byłam na wszystkich pielgrzymkach Ojca Świętego do Ojczyzny oprócz tej pierwszej. Na nią mieliśmy już karnety do Warszawy na ówczesny Plac Zwycięstwa, ale ostatecznie nie miałam z kim pojechać, a sama bałam się - opowiada. Pamięta, że tego dnia od wczesnych godzin porannych wyglądała na ulicę w po-*

Nie wiem dlaczego ja

Janina Salamon, która 9 marca 2002 roku spotkała się osobiście z Ojcem Świętym w imieniu pielgrzymów diecezji łowickiej w 10. rocznicę jej powstania, do dziś zastanawia się, dlaczego akurat ją spotkała ta łaska. Dzień przed specjalną audiencją dla Polaków, do której miało dojść w sobotę 9 marca w Auli Pawła VI w Rzymie mówiło się o złym stanie zdrowia Ojca Świętego. Zachodziła obawa, że zostanie ona odwołana. Wszystko jednak poszło zgodnie z planem, choć nie do końca.

Janina Salamon wraz z koleżanką umawiały się kilkakrotnie, gdzie mają stanąć, aby znaleźć się najbliżej Ojca Świętego, który

miał wjechać do auli przez główne wejście. - *Zupełnie nieoczekiwanie podszedł do mnie ksiądz Henryk Andrzejewski i powiedział, że będę w grupie czterech osób, które podejda do Papieża, jako reprezentanci diecezji łowickiej. Byłam oszołomiona - wspomina pani Janina. - Nogi się pode mną ugięły. Myślałam, że za chwilę serce przestanie mi bić. Pani Salamon wraz z siostrą Małgorzatą Depką z Łowicza, siostrą Ewą Pawlicką z Łęczycy oraz Leszkiem Łopata z Zychlina usiedli w pierwszym rzędzie i w napięciu przed „wielką” chwilą czekali na swój czas. - *Kiedy klękaliśmy przed Ojcem Świętym nie wiedzieliśmy co się dzieje. Emanowała od niego taka wielką dobroć i życzliwość dla całego świata. Czuliśmy, że jest on najwaz-**

niejszym członkiem naszej rodziny. Dopiero na zdjęciu zobaczyłam, że Ojciec Święty mnie pobłogosławił, w trakcie rozmowy nie zauważyłam tego, tylko poczułam, jakby mnie prąd przeszedł - dodaje pani Janina. Wspomina, że Papież roztaczał wokół siebie specyficzną aurę spokoju i ufności. Dla pielgrzymów już wtedy, za życia był święty.

Spotkanie trwało kilka minut, ale żaden z czterech jego uczestników - już po jego zakończeniu - nie był w stanie zrekonstruować przebiegu rozmowy innym pielgrzymom, którym nie był dany osobisty kontakt z Janem Pawłem II. - *Pamiętam tylko ostatnie słowa. Zdołałam powiedzieć, że jesteśmy pielgrzymami z Łowicza - dodaje Janina Salamon.*

Papież też jadł miód

Jerzy Garczarczyk - prezes Łowickiego Klubu Katolickiego, harcmistrz RP, z zawodu i zamiłowania pszczelarz polczył, że brał udział w 15 spotkaniach z Ojcem Świętym podczas niemal wszystkich Jego pielgrzymek do Polski. Na trzech pierwszych pielgrzymkach Jana Pawła II do Polski zaangażował się w pracę w służbie po-

rządkowej. Po trzy razy słuchał Papieża w Warszawie, Krakowie i Częstochowie, ponadto w Łodzi, Siedlcach, Kielcach, Niepokalanowie i oczywiście w Łowiczu. Za Papieżem nie pojechał tylko wówczas, gdy przyjechał na najkrótszą pielgrzymkę do Skoczowa. Dwa razy brał też udział w pielgrzymkach do Watykanu - organizowanych w 20. i 25. rocznicę pontyfikatu.

- *Już wybór kardynała Wojtyły na Ojca Świętego był dla mnie wielkim przeżyciem. Byłam poza domem, gdy ogłoszono wybór konklawe. O wyborze dowiedziałem się od żony. Bardzo cieszyliśmy się, znaliśmy nazwisko, mieliśmy w domu kilka książek Jego autorstwa - opowiada Garczarczyk. Przez 27 lat pontyfikatu rodzinna biblioteczka wzbogaciła się o kilkadziesiąt kolejnych wydawnictw autorstwa Karola Wojtyły i na Jego temat. Oprócz tego doliczyć należy dziesiątki gazet, również z ostatnich dni.*

Nasz rozmówca dobrze pamięta słowa Ojca Świętego wypowiedziane w 1979 r. w Warszawie, gdy dwukrotnie powtórzył: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi. Amen.*

Najbliżej Papieża był jednak 18 czerwca 1983 roku w Niepokalanowie. Wówczas



Janina Salamon (pierwsza z prawej) w imieniu pielgrzymów z diecezji łowickiej w 10. rocznicę jej istnienia witała Ojca Świętego w Watykanie.

w imieniu pszczelarzy wręczał ważką kilkanaście kilogramów świecę woskową - paschał. - *Choć minęło tyle lat, z chwili tej pamiętam każdy ruch* - Garczarczyk mówi o swoich emocjach i zdenerwowaniu oraz o tym, jak trudno było przekonać zakonników z Niepokalanowa, aby wręczył paschał. Jakiś jednak się udało. - *Słyszałem, że w pierwszej parafii, gdzie ks. Wojtyła był wikariuszem, były pszczoły. Użyliśmy tego jako argumentu, także tego, że to taki symbol biblijny. Udało się tym przekonać zakonników. W sumie z darami było 11 delegacji, a chętnych były tysiące.*

Jak to było przed Papieżem? Najlepiej tę chwilę obrazuje zdjęcie. Pamiętam, że chciałem powiedzieć kilka słów o Jego dobroci, że nami się opiekuje jak matka pszczela swoją rodziną. Coś powiedziałem, jednak nie pamiętam dokładnie co. Widać było jednak, że Ojciec Święty zwrócił uwagę na mój emblemat służby porządkowej. Miałem tam zdjęcie z córką Asią. O zdjęcie jednak nie pytał, powiedział: „Niech wam te pszczołki się chwają, a ja w Watykanie miodek jadam”. Jak zrozumiał wówczas te słowa Jerzy Garczarczyk, Papież miał na myśli miód z Polski, jaki wozili pszczelarze podczas swoich pielgrzymek do Watykanu.

Pamiętką tej chwili są nie tylko wspomnienia i zdjęcie, ale też różaniec, jaki dostał z rąk Jana Pawła II, a który jest dla niego wyjątkową pamiątką.

Jerzy Garczarczyk postanowił, że w tym roku pojedzie do Watykanu. Prawdopodobnie będzie to krótki wyjazd, tylko do Jego



Anna Zaborowska dzięki wujkowi dostąpiła łaski przyjęcia Komunii Świętej z rąk Jana Pawła II w 1987 roku.



Pamiętkowe zdjęcie uczestników łowickiej pielgrzymki, która zawiozła do Watykanu korony z obrazu Matki Bożej Łowickiej, które Ojciec Święty poświęcił.

grobu, ale bardzo chce się z Papieżem - Polakiem osobiście pożegnać, podziękować mu za wszystko, również za to, że w 1999 roku odwiedził Łowicz.

Komunia z rąk Papieża

Kierowana słowami Ojca Świętego „Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to kim jest. Nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”, czułam potrzebę podzielenia się zaszczycem, a może trafniej byłoby użyć w tym wypadku słowa łaska, której dostąpiłam w 1987 roku w Warszawie. Otrzymałam Komunię Świętą z rąk Jana Pawła II - wspomina tamte odległe chwile, które jednak nadal są żywe w pamięci, Anna Zaborowska. Fotografia upamiętniająca spotkanie z Ojcem Świętym sprzed 18 lat jest najcenniejszą pamiątką w domu Zaborowskich. Anna Zaborowska otrzymała „specjalny bilet”, który zapewnił jej miejsce w kolejce do Komunii Świętej, której udzielał Jan Paweł II, od wujka - księdza pracującego wówczas w kurii warszawskiej.



Paweł Szczepanik za moment otrzyma różaniec z rąk Papieża Polaka.

Jak sama mówi, spojrzenie prosto w oczy Ojcu Świętemu dawało poczucie bezpieczeństwa i ufność w Bożą Wolę. Był to jeden z najważniejszych momentów w życiu pani Anny, o którym często opowiada swoim dzieciom i ma nadzieję, że one przekażą te

relacje swoim dzieciom. - *Dla 17-letniej dziewczyny, którą wówczas byłam, było to ogromne szczęście. Komunia święta z rąk Papieża to tak, jakby Pan Bóg miał mi błogosławić do końca życia* - mówi. Już wówczas czuła, że jest to człowiek wielki, wiel-

kiej dobroci i umiłowania drugiego człowieka. Podejrzała, że robi on dużo dla ludzkości, dzięki ogromnej sile charakteru i szczególnej ufności w wolę Bożą.

Dar na dalsze życie

Paweł Szczepanik ze Wspólnoty Maryjnej działającej przy łowickiej katedrze wspomina dwie swoje pielgrzymki do Watykanu. W Roku Jubileuszowym pojechał specjalnym pociągiem do Ojca Świętego jako opiekun pielgrzymki osób niepełnosprawnych. Całość była świetnie organizacyjnie przygotowana; w podróży pielgrzymom niczego nie brakowało, nawet codziennie w wagonie Warszawy odprawiana była msza św. Na miejscu byli 6 lipca, ze stacji do Placu św. Piotra było kilka minut drogi. Miejsce, jakie zarezerwowano dla pielgrzymów z tej grupy też było najlepsze z możliwych - około 20 m od ołtarza, w sąsiedztwie Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk.

- *Dane mi było być powtórnie na pielgrzymce do Rzymu w dniach 2 - 14 stycznia 2002 roku celem poświęcenia przez Jana Pawła II koron do obrazu Najświętszej Maryi Panny Łowickiej* - wspomina Paweł Szczepanik. Nie ukrywa, że drugim spotkaniem był chyba jeszcze bardziej wzruszony niż tym pierwszym, zwłaszcza, że spotkał się „oko w oko” z Ojcem Świętym podczas audiencji prywatnej.

- *Można było uścisnąć rękę papieżowi, pocałować Jego pierścion, zamienić kilka słów i podziękować za otrzymany dar na dalsze życie* - papieski różaniec - wspomina

Paweł Szczepanik. Co mówił wówczas do Ojca Świętego? Tego, niestety, nie pamięta. W notatkach, które wtedy robił, zapisał jednak, że dając różaniec Papież powiedział mu: „Módl się i czuwaj”. Pamięta też, jak z biskupem Alojzym Orszulikiem zwiedzali ogrody watykańskie. We Włoszech zwiedzili ważniejsze świątynie i miejsca kultu religijnego, m.in. Rzym, Asyż, Wenecję.

- *Dla mnie i dla nas wszystkich był to czas błogosławiony. Dziękuję Bożej Opatrzności, że mogłem tak wiele przeżyć i zobaczyć. Niech będzie wolno podziękować tą drogą wszystkim, którzy umożliwili mi udział w tej pielgrzymce, a szczególnie żonie, która w tym czasie - dużych mrozów i śniegów - z serca przejęła moje obowiązki.*

Tego nie da się zapomnieć

14 czerwca 1999 roku to dla mnie data bardzo ważna, może najważniejsza. Wówczas nie bardzo zdawałam sobie sprawy z ogromnego wyróżnienia, które mnie spotkało. Było tyle innych dzieci. Czym sobie zasłużyłam? Byłam dumna, a moje serce rozpiekała radość! Będę witać ukochanego Ojca Świętego. Pamiętam doskonale ten dzień, kiedy moja mama przyniosła mi tę wiadomość: „Kingaś, będziesz witać Ojca Świętego”. Co? Gdzie? Jak? Pytania cisnęły się na usta. Czy wtedy zdawałam sobie sprawę, z jak wielkim Człowiekiem przyjdzie mi się spotkać? Chyba nie. Byłam zbyt mała. Nie mogłam się doczekać tego dnia. Wreszcie nadszedł. Ja, ubrana na ludowo, w pięknym, łowickim stroju, stałam na rynku przed ratuszem wśród licznych gości i władz miasta. Byłam zdenerwowana. Mama była przy mnie, więc czułam się lepiej. Cały czas głaśniała mi po dłoni i uśmiechała się. Ktoś dał sygnał, że to już...

Długi korowód samochodów i motorów policyjnych poprzedzał samochód, w którym jechał Ojciec Święty. Serce zabiło mocniej! Czcigodnego Gościa przywitani bp Alojzy Orszulik i bp Józef Zawitkowski, następnie przedstawiciele miasta i pan Józef Staszewski - zakrystianin. Teraz nadeszła moja kolej. Wraz ze starszymi od siebie uczniami liceum, Kasią i Szymonem, powitałam Ojca Świętego Jana Pawła II, słowami wiersza, a potem z całą dziecięcą ufnością przytuliłam się do Niego. Ojciec Święty też mnie przytulił i pobłogosławił. I do końca życia nie zapomnę tego, co do mnie powiedział: „Bądź silna kochana dziecko”.

Teraz wspomnienia powróciły, ożyły. Długo jeszcze pozostaną niemożliwe do ogarnięcia. A teraz czuję się tak, jakbym straciła kogoś bliskiego... Brakuje mi słów, myśli się płaczą. Do zobaczenia, mój ukochany Ojciec Święty w innym życiu. Kiedy odchodzi ktoś tak Wielki, trudno słowami wyrazić żal. Pozostaje nam żyć tak, jakby nadal był z nami i wypełniać Jego wolę.

Kinga Pońska

(wspomnienia przedrukowane z pismka szkół pijarskich „Nasz List”)

Pozostałe wspomnienia spisali:

Eliza Błaszczuk,

Mirosława Wolska-Kobierecka,

Marcin A. Kucharski,



Kasia, Kinga i Szymon witają Ojca Świętego. Foto za pismkiem szkół pijarskich „Nasz List”

Pasiaki z Watykanu

KRZYSZTOF MIKLAS
SPOZA KADRU



Jakże niespotykany dotychczas, a zarazem trudny do zdefiniowania był stan ducha każdego, a przynajmniej druzgocącej większości z nas po śmierci Jana Pawła II. Ojciec Święty był osobowością niezwykłą, niespotykaną dotychczas we współczesnej cywilizacji, z czego nie do końca zdawaliśmy sobie sprawę za Jego życia. Trzeba było dopiero Jego odejścia, byśmy sobie tę prawdziwą WIELKOŚĆ zaczęli jeszcze bardziej niż dotąd cenić. Jak nikt do tej pory na świecie działał w skali MAKRO. Wpływał na wszystkie religie, choć przewodził przecież tylko jednej. Był największym i najczarniejszym z obywateli świata, a Jego charyzma była wprost niewyobrażalna. To w Jego osobie, jak w gigantycznej, kosmicznej soczewce skupiło się tak wiele dobra dla wszystkich ludzi żyjących na planecie Ziemia. Niezwykłym przeżyciem był też Jego pogrzeb, a przewracane przez wiatr kartki Pisma Świętego położonego na prostej trumnie i wreszcie całkowite zamknięcie Księgi przez sily przyrody miały wymiar wielkiego symbolu, a może i więcej. Kto wie...

Wzeszły piątek, zaraz po transmisji telewizyjnej z Placu Świętego Piotra, pojechałem na największy warszawski cmentarz, na Wólce Węglowej, gdzie miało się odbyć pożegnanie jednego z moich kolegów z okresu podyplomowych studiów dziennikarskich, który zmarł na raka mając lat dokładnie o trzydzieści mniej niż Ojciec Święty. Umarł zaś tego samego dnia, co Jan Paweł II. Był to człowiek dużej kultury osobistej i dobroci, znawca kina i teatru, nie miał w swoim życiu czasu na założenie rodziny, a może nie miał takiej potrzeby. Nie widzieliśmy się od wielu, wielu lat, ale nie sposób było go nie pożegnać. Wychowany w ateistycznej rodzinie oficera PRL-owskiej milicji był niewierzący, a całe swe zawodowe życie przepracował w redakcji „Trybuny Ludu”, a potem

„Trybuny”. Nigdy nie atakował ani Kościoła, ani ludzi wierzących, choć sądził, że przez jego biurko sekretarza redakcji takie teksty musiały jednak przechodzić. Jakże przynębiająca była ta świecka pogrzebowa uroczystość, jak jałowa i uboga duchowo, szczególnie w godzinę po tym, co prawie wszyscy przeżyliśmy z oczami wpatrzonymi w telewizory będąc emocjonalnie na Placu Świętego Piotra. I jakim dysonansem było pogrzebowe wystąpienie naczelnego redaktora wspomnianej gazety, który zachwalając zasługi zmarłego i jego dziennikarskie umiejętności w pewnym momencie stwierdził: „Ja sam czasem korzystałem z jego wiedzy...” Niezwykły brak taktu, elementarnej skromności i kolejny dowód na to, że ludzie, którym marzył się PRL-bis, niewiele się z historii ostatnich lat nauczyli.

W tym momencie przypomniał mi się epizod z historii II wojny światowej, którego nie jestem w stanie dokładnie przytoczyć, bom nie historyk (jeśli wystąpią nieścisłości proszę Krzysztofa Kalińskiego o wybaczenie). Z grubsza biorąc chodziło o to, że ktoś z otoczenia Stalina wspominał mu o Papieżu. A któż to taki ten rzymski papa? – miał szyderczo zapytać Stalin. – A ileż to on ma dywizji, że trzeba się z nim liczyć?

Papież, jak wiadomo, mają niewielką armię. To zresztą formacja bardziej reprezentacyjna i porządkowa, niż militarna, w całości rekrutująca się ze Szwajcarii. W przyszłym roku Gwardia Papieska (zwana też Szwajcarską) będzie obchodzić 500-lecie swego formalnego powołania przez Juliusza II (faktycznie istniała już ponad sto lat wcześniej). Mundury papieskich gwardzistów przypominają stroje łowickie. Nie wykluczone zresztą, że łowickie na papieskich trochę się wzorowały. Jeśli tak faktycznie było, to Watykan tym bardziej bliższy jest naszemu Łowiczowi.

dok. ze str. 9

Wiatr na twarzy, wiatr w duszy

Atmosfera poważniała im bliżej było wejście do Bazyliki Świętego Piotra. Tam ludzie modlili się lub po prostu stali w ciszy i zadumie. Ponieważ nie można było zatrzymać się przed ciałem Ojca Świętego, wierni modlili się w bocznych ołtarzach, płakali i dumali. Kasia i Michał stali tuż za grupką inwalidów, dzięki czemu mogli chwilę zatrzymać się przy Ojcu Świętym.

Obydwoje twierdzą, że zarówno dla osób wierzących jak i niewierzących Jan Paweł II był wielkim Polakiem i należało mu oddać pokłon w ostatniej jego drodze. Rzym wie, że będzie miał kolejnych Papieży, z nami jest inaczej - *Chodzi o to, że ten naród nie będzie miał drugiego takiego Polaka*. Mimo wielu niedogodności mówią, że było warto stać 20 godzin w męczącej kolejce i marznąć w nocy.

Kordecy nie zostali na samym pogrzebie Ojca Świętego. Informowani o trudnościach związanych z wyjazdem z Rzymu postanowili wrócić do Polski wcześniej. Jak się później okazało, większość z tych informacji była błędna, dlatego bardzo żałują, że nie wzięli udziału we mszy pogrzebowej. Są jednak bardzo szczęśliwi i dumni, że mogli być z Ojcem Świętym chociaż przez chwilę.

Auto-stopem też można

Na podróż do Watykanu zdecydował się także znajomy Kordeckich, zastępca Komendanta Hufca ZHP w Łowiczu Wojtek Marzec. Wraz z koleżanką ze studiów na pożegnanie Ojca Świętego wybrali się „stopem”. Decyzję o wyjeździe podjęli podczas odprawianej na Placu Piłsudskiego w Warszawie mszy narodowej. Zaopatrzeni w najniezbędniejsze rzeczy oraz kartki z napisanym w dwóch językach polskim i angielskim celem podróży ruszyli w drogę w środę, 6 kwietnia, wczesnym popołudniem. Jazda stopem nie musi być najdłuższą formą podróży nawet do oddalonego o blisko 4.000 kilometrów Rzymu. Dość szybko poruszając się jedynie samochodami osobowymi przemierzali drogę z Warszawy do Katowic, następnie do Cieszyna, Mikulova, a stamtąd prosto do Rzymu. Autostrada była prze-

na drugą stronę. Nie był to jednak koniec drogi. Okazało się że chłopak przedostał się na ulicę równoległą do głównej ulicy prowadzącej do Bazyliki Św. Piotra. Jedynym wyjściem, aby dostać się na Via della Conciliazione było przejście przez wysokiej klasy hotel, który stał pomiędzy tymi ulicami. Przez restaurację, korytarze i recepcję przedostali się na główną ulicę prowadzącą na Plac Św. Piotra, gdzie w kolejce stali ostatni pielgrzymi czekający na wejście do świątyni. Po dwóch godzinach oczekiwania udało im się wejść do bazyliki i pożegnać z Ojcem Świętym. Ponieważ po wyjściu z kościoła nie oddalali się od Placu Św. Piotra jako jedni z pierwszych zostali w piątek o godzinie 7 rano wypuszczeni na mszę pogrzebową. Jak wspomina Wojtek: *Oprócz przeżyć wizualnych, czyli widoku morza ludzi, melodii pieśni przerywanych oklaskami, najważniejszą rolę odegrały przeżycia duchowe. Podczas uroczystości wiał wiatr, przewracające się pod jego podmuchem karty Ewangelii pokazywały, że na oczach zgromadzonych dzieje się coś ważnego. Msza była piękna i skromna, czuło się poczucie wspólnoty.*



Wojtek Marzec z koleżanką ze Studenckiego Klubu Górskiego Marysią Złonkiewicz na tle Bazyliki Św. Piotra po zakończeniu uroczystości pogrzebowych.

jezdna, mimo iż do celu dotarli wraz z największą falą pielgrzymów czwartek w południe. Gdy byli już na miejscu udali się do polskiego Kościoła Św. Stefana, tam mogli umyć się i coś zjeść.

Po krótkim odpoczynku udali się do Watykanu, aby pomodlić się i pożegnać w skupieniu Ojca Świętego. O tej porze jednak, a było to czwartkowe popołudnie, wejście do Stolicy Apostolskiej ogrodzone zostało już barierkami, a wstępu bronili karabinierzy. Po usilnych prośbach włoscy policjanci pozwolili Wojtkowi przejść

Wśród pielgrzymów dominowali Polacy, ale można było spotkać także Hiszpanów, Nigeryjczyków, Ukraińców, Niemców. Po mszy pogrzebowej w kościele Św. Stefana dwie Polki, które postanowiły jeszcze zostać na kilka dni w Rzymie, oddały im swoje bilety na pociąg do Polski. Natomiast polski ksiądz na stałe mieszkający w USA podarował „na szczęście” 20 dolarów. Podróż powrotna odbyła się bez niespodzianek, a na Centralnym w Warszawie na pielgrzymów czekała gorąca kawa.

Ciekawe jest także, że Wojtek na całą swoją pielgrzymkę wydał... 12 euro. Jak pokazuje historia jego i jego koleżanki „Wierzyć to znaczy chodzić po wodzie”. Trzeba tylko chcieć.

(ab, eb, mwk, mak, wcz, ww)

Hurtownia Łowicz, ul. Klickiego 18, tel. (046) 837-63-74, 830-34-14
godziny otwarcia: pn. - pt. 8.00-18.00, sb. 8.00-14.00

GLAZPANEL

- ⇒ glazura, terakota
- ⇒ panele podłogowe
- ⇒ boazeria PCV, siding
- ⇒ panele ściienne MDF
- ⇒ płyty kartonowo-gipsowe
- ⇒ gładzie, gipsy
- ⇒ parkiet, mozaika, deski podłogowe
- ⇒ wyposażenie łazienek
- ⇒ drzwi ⇒ parapety
- ⇒ schody, tralki, poręcze
- ⇒ gres, płytki klinkierowe
- ⇒ rynny ⇒ elektronarzędzia
- ⇒ kleje, fugi, listwy: MAPEI, ATLAS, CERESIT

✓ TANIĘ PŁYTKI
do pomieszczeń gospodarczych

✓ PROMOCJA:
- panele podłogowe
o wysokiej twardości,
klejowe i bezklejowe
- glazura, terakota

- ✓ Szeroki asortyment
- ✓ Ceny konkurencyjne
- ✓ Raty bez pierwszej wpłaty
- ✓ Upusty

R-13

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Bąkowie

- CEGŁA KLINKIEROWA (największy wybór - najniższe ceny cegły, płytek i kształtek)
- CEGŁA CERAMICZNA • PUSTAK CERAMICZNY (Plecewice, Jopek)
- BETON KOMÓRKOWY • CEMENT • WAPNO
- STYROPIAN • WEŁNA MINERALNA
- STROPY TERIWA • FERT
- POKRYCIA DACHOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ • TYNKI
- PŁYTY KARTONOWO-GIPSOWE + PROFILE
- DREWNO • STAL • RYNNY I INNE

Dowóz i rozładunek HDS

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY: składy, firmy budowlane oraz odbiorców indywidualnych

PHU Roman Gajek
Bąków Górny 33
koło Zdun
tel. (046) 838-79-12
838-79-19, 838-70-93
0604-284-079

KREDYT mieszkaniowy tańszy o słodką babkę

Z Kredyt Bankiem oszczędzasz rocznie 1200 zł*,
ponieważ ubezpieczenie na życie dostajesz bezpłatnie.

Zaoszczędzoną sumę możesz przeznaczyć
na zakup superpiekarnika do nowej kuchni
lub inny sprzęt do swajego nowego mieszkania.

Przyjdź do naszej Placówki i sprawdź to.

Kredyt Bank S.A., Oddział w Łowiczu
Łowicz, ul. Podrzeczna 14, tel. (046) 837 83 94

* Tyle płaciłbyś rocznie za polisę ubezpieczenia
na życie na sumę ubezpieczenia: 100 000 zł.

www.kredybank.pl
infolinia: 0 801 360 360

KREDYT BANK
odpowiada ludziom

✓ WESELA ✓ KOMUNIE ✓ IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
organizuje
restauracja „U Pana Tadeusza”



WE WŁASNYM KLIMATYZOWANYM LOKALU LUB CATERING w Domaniewicach
Jeśli masz lokal i nie umiesz poradzić sobie z różnymi uroczystościami,
to zadzwoń, a my przygotujemy ci
najlepszą imprezę z profesjonalną obsługą.

PRZYJEDŹ, ZOBACZ, ZADZWOŃ!
Domaniewice, restauracja „U Pana Tadeusza”, tel. (046) 838 36 46, 0607 930 234

Serdecznie
zapraszamy!

Gmina Bielawy

Postawiono na wodociągi

Rok 2005 w gminie Bielawy, zgodnie z Wieloletnim Planem Inwestycyjnym, będzie rokiem inwestycji wodociągowych. W budżecie gminy na ten rok uchwalonym jednogłośnie 30 marca przez bielawskich radnych, na inwestycje przeznaczono ogółem 1.930.011 zł, z czego 1.677.900 zł na budowę sieci wodociągowej.

Dochody gminy Bielawy określono na poziomie 8.456.751 zł, z czego 2.945.308 zł to dochody własne. Wydatki zaplanowano w kwocie 9.513.311 zł. Prawie 2 mln zł przeznaczone zostały na inwestycje. W tym roku na terenie gminy ma powstać około 30 km sieci wodociągowej. Przypomnijmy, że pierwszą większą inwestycję wodociągową wykonano tu pod koniec ubiegłego roku, był to wodociąg na odcinku 11 km Piaski - Żdźary. W tym roku sieć dotrze do Łazina, wstępny kosztorys tej inwestycji opiewa na 303.500 zł. Za 750.210 zł wybudowany zostanie wodociąg na odcinku Seligi-Marywil-Helin-Walewice, za 61.090 zł w Psarach, za 531.100 zł w Leśniczówce oraz za 30.000 zł do wodociągu podłączone zostaną dwa gospodarstwa w Bielawach. 15 kwietnia rozstrzygnięty zostanie przetarg na dokumentację sieci, w połowie czerwca przewiduje się ogłoszenie przetargu na budowę wodociągów, a po 2 miesiącach wyłonienie wykonawcy.

Dodatkowo - ponad to co zostało ujęte w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym - 140.000 zł przeznaczone na budowę sieci wodociągowej dla osiedla w Borowie.

65.000 zł pochodziło będzie z Agencji Nieruchomości Rolnych, zaś 75.000 zł ze środków własnych gminy.

Ponadto zgodnie z uchwałą podjętą w lutym tego roku przez Radę Gminy, budynki gminne w Bielawach mają być poddane ekomodernizacji, tj. przystosowane zostaną do ogrzewania wierzwą krzewiastą. 25.000 zł w budżecie zaplanowano właśnie na wykonanie projektu gminnych systemów grzewczych.

Niewiele ponad 55.000 zł przeznaczono na naprawy dróg gminnych tłuczniami, będzie to około 30-40 samochodów. Już teraz radni oraz sołtysi mogą składać w Urzędzie Wnioski o remonty poszczególnych fragmentów dróg. 15.000 zł zaplanowano na zakup oprogramowania do Urzędu Gminy, 5.000 zł na oprogramowanie dla biblioteki, a 4.000 zł na powiększenie księgozbioru. 5.000 zł zagwarantowano na sporządzenie modernizacji oświetlenia ulicznego w Piaskach oraz w Piotrowicach.

20.000 zł gmina dołoży do karosazu samochodu pożarniczego dla OSP w Sobocie.

W ubiegłym roku wniosek o dofinansowanie karosazu samochodu przez zarząd centralny OSP została rozpatrzony negatywnie. Nie wiadomo jeszcze, jakie będą kolejne wnioski w tym roku. Według doniesień prezesa Gminnego Zarządu OSP Stanisława Masłowskiego w województwie łódzkim dofinansowanych zostanie tylko 9 karosazy. Nieoficjalnie mówi się, że wniosek jednostki OSP z Soboty ma mieć pierwszeństwo w powiecie łowickim.

W tegorocznym budżecie znalazły się także pieniądze na nowy samochód dla Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w kwocie 26.500 zł. Zakup ten planowany jest już od 2 czy nawet 3 lat, ale zawsze były pilniejsze potrzeby, więc kupno samochodu przesuwano na kolejny rok budżetowy. Obecnie pracownicy socjalni wykorzystują do przeprowadzania wywiadów 10-letniego „Małucha”, który coraz częściej odmawia posłuszeństwa. Za 26.500 zł gmina zamierza kupić nowego Fiata Seicento.

(eb)

Niedługo zaczną łatanie dziur w jezdni

Ponad 55 tys. zł przeznaczono w tym roku na remonty dróg gminnych na terenie gminy Bielawy. Warto zauważyć, że jest to około 120 km dróg. Sołtysi oraz mieszkańcy poszczególnych wsi złożyli już wnioski w sprawie poprawy nawierzchni na konkretne odcinki. Pieniądzy nie wystarczy jednak na załatwienie wszystkich dziur, dlatego - zgodnie z tradycją bielawskiej Rady Gminy - radni w połowie

kwietnia wyruszą w trasę. Obejrzą wszystkie zgłoszone do naprawy fragmenty dróg, a potem zadecydują, które z nich zostaną załatwione i w jakiej kolejności. Prace ruszą jeszcze w kwietniu. Ze wstępnych obliczeń wynika, że na teren gminy przywiezionych zostanie 30-40 samochodów tłuczni. Dziury w asfalcie - sprawdzonym już w gminie sposobem - będą łatanie masą na zimno.

(eb)

VOX

Składy budowlane

Panele podłogowe AC3

17⁹⁰ zł/m²

gr. 7 mm, struktura drewna
kolory: dąb cordoba, dąb stary, wiąz,
klon country

Panele podłogowe AC4

38⁵⁰ zł/m²

gr. 8 mm, kolory: buk jutlandzki,
dąb górski, dąb winny, pinia sacramento

Panele ścienne MDF

od 10⁹⁰ zł/m²

Boazeria PVC szerokość 25 cm

od 23⁰⁰ zł/m²

Oferta ważna do 30.04.2005r. Ceny zawierają podatek VAT.

Łowicz ul. Warszawska 1
tel. (046) 830 00 75

REKLAMA

Promocja do 40%



AIG
sprzedaż na
raty

Kredyt 1%



BLACK RED WHITE
SALON FIRMOWY

Łowicz, ul. Magazynowa 11, tel./fax (0-46) 837-97-37

Zduny

Mostek i skrzyżowanie poczekają

Zadnych prowizork, poszerzenie mostku może nastąpić dopiero w czasie prac modernizacyjnych na trasie Warszawa-Poznań, planowanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad – tak w skrócie brzmiała odpowiedź wójta gminy Zduny Jarosława Kwiatkowskiego na pismo złożone przez mieszkańca Nowych Zduń Romana Sieczkowskiego, a odczytane przez przewodniczącego rady gminy Ryszarda Anyszkę na sesji 24 marca.

Pismo złożone zostało do przewodniczącego 21 lutego, a dotyczyło mostku w Zdunach na trasie A2, na którym jest przejście dla pieszych bardzo wąskie, co stwarza, jak to określił autor pisma śmiertelne niebezpieczeństwo, proponował by podjąć inicjatywę wykonania szybkiego, prowizorycznego przejścia dla pieszych o konstrukcji drewnianej.

Wójt Jarosław Kwiatkowski odpowiedział, że wszystko co znajduje się w pasie drogi krajowej jest w gestii GDDKiA, która o prowizorkę nie zechce nawet słyszeć. Uspokoił jednak, że zgodnie z planami modernizacji trasy przewidziana jest także przebudowa mostku i wykonanie tam bezpiecznych przejść dla pieszych. Niestety z informacji, jakie wójt uzyskał od dyrekcji przed sesją, wynika, że prace modernizacyjne na tej drodze, choć planowane na 2005 rok zostały zdjęte i przesunięte w najlepszym razie na rok 2006. Wójt przyznaje, że modernizacja drogi krajowej nr 2 przede wszystkim w samych Zdunach, to palący, a ciągle przesuwanie jej w czasie zaczyna wzbudzać frustrację mieszkańców.

Pilna jest na przykład przebudowa skrzyżowań dróg powiatowych Zduny -

Złaków Kościelny i Zduny - Strugienice z trasą krajową, na których od wielu lat gmina wnioskuje o sygnalizację świetlną. GDDKiA postawiła w tym wypadku warunek, że będzie to możliwe tylko wówczas, gdy drogi powiatowe zostaną poprowadzone w jednej osi, obecnie są one przesunięte o kilka metrów. Gmina wystąpiła do właściciela działki od północnej strony trasy o odsprzedaż jej gminie, niestety otrzymała odpowiedź odmowną, teraz będzie próbowała otrzymać zgodę na odsprzedaż innej działki przez parafię.

Wójt podkreślił na sesji, że jeśli prace na drodze krajowej będą dalej się odwlekały, nie wyklucza, że gmina będzie musiała rozpocząć kampanię, by temat nagłośnić.

(tb)



Jak widać rolnicy nie mieli problemu z trafieniem do nowej siedziby ODR na ulicy Starościńskiej w budynku BGŻ. Frekwencja podczas szkolenia 12 kwietnia dopisała.

ODR zmienił siedzibę

Rolnicy odwiedzający łowicki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w ciągu minionego miesiąca zdążyli się już przyzwyczaić do nowej siedziby ośrodka, który zajmuje drugie piętro w Banku Gospodarki Żywnościowej na ul. Starościńskiej w Łowiczu. Dyrekcja ŁODR w Bratoszewicach zdecydowała się na zmianę siedziby ze względu na niższy czynsz. Wielkość wynajmowanych

pomieszczeń nie uległa większej zmianie. 12 kwietnia rolnicy uczestniczyli w szkoleniu zorganizowanym już w nowej sali konferencyjnej. Szkolenie prowadził lekarz weterynarii z Mazowieckiego Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt w Łowiczu. Starł się odpowiedzieć rolnikom na pytanie „Czy można uniknąć problemów w rozrodzie bydła mlecznego?”.

(eb)

Jak gospodarują rady osiedlowe

Wydatki poczynione przez samorząd osiedla Kostka na zabawę choinkową, jaka zorganizowana była kilka miesięcy temu dla dzieci z tego osiedla, skłoniły miejską komisję rewizyjną do dokładniejszej analizy wydatków rad osiedlowych.

Komisja zajmie się tą tematyką w sierpniu. Jak mówi jej przewodnicząca Anna Bieguszevska, trzeba sprawdzić, czy niektóre wydatki nie wymknęły się nieco spod kontroli. Przykład z Koszki wskazuje, że koszt paczek dla pięćdziesięciorga dzieci wyniósł 250 zł, tymczasem

wodzirej wynajęty na tę imprezę otrzymał 700 zł.

Każda z 10 rad osiedlowych w Łowiczu ma zapisane w budżecie miejskim 5.000 zł rocznie na swoje wydatki. Decyzję o tym, na co pieniądze mają być wykorzystane, podejmuje zarząd osiedla. Jak się dowiadujemy od skarbnika miasta Arkadiusza Podsejda, obecnie obowiązuje taka zasada, że zarząd najpierw konsultuje podjętą decyzję z wydziałem finansowym, dopiero później pieniądze są wydawane. Wcześniej ratusz akceptował wydatki osiedli po fakcie, ale zdarzały się wątpliwości, czy np. można te pieniądze przeznaczyć na imprezę, która odbywa się w Nieborowie.

Rzecznik ratusza Robert Stepniowski mówi, że o wydawaniu tych pieniędzy na imprezy decyduje to, że musi to być impreza masowa, otwarta i ogólnodostępna. Arkadiusz Podsejda wyjaśnia ponadto, że przeznaczenie ich wynika z ustawy o samorządzie gminy, ale podstawowym kryterium jest to, aby wydatki rad osiedlowych zaspokajały zbiorowe potrzeby mieszkańców miasta. Na pewno, aby wydatek był zaakceptowany, pieniądze muszą być spożytkowane w Łowiczu, na terenie danego osiedla.

W Łowiczu rady osiedli zwykle organizują oprócz zabaw choinkowych dla dzieci, dzień seniora, imprezy z okazji Dnia Kobiet itp. Z innych wydatków skarbnik miasta wymienia takie prace jak np. ułożenie fragmentu chodnika, nasadzenia drzew, krzewów i kwiatów, place zabaw.

(mwk)

Zduny

Medale dla małżeństw

W najbliższą sobotę, 16 kwietnia, w dwóch turach - o godz. 11 oraz o godz. 13 około 40 par małżeńskich, których wspólne pożycie trwa już ponad 50 lat odbierze z rąk wójta gminy Zduny Jarosława Kwiatkowskiego medal za długoletnie pożycie małżeńskie. To jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Stanu Cywilnego w Zdunach, pierwsza taka uroczystość od kilku lat i prawdopodobnie nie ostatnia w tym roku.

W gminie jest 61 par, które w tym czasie zostaną wyróżnione medalami, ale około 20 par zapowiedziało, że do GOK nie przyjadą, ale chętnie odbiorą z rąk wójta medal w domu, lub wyślą do gminy przedstawiciela rodziny. Już teraz urząd rozpoczął przygotowania do wręczenia kolejnych 20 medali, jeśli procedury nie będą się przeciągać to jest szansa by nastąpiło, to pod koniec tego roku.

W czasie sobotniej uroczystości zostaną wręczone nie tylko okolicznościowe medale, przygotowana będzie lampka szampańska, wystąpią Zespół Seniorów „Wrzos” działający przy GOK, a także młodzież angażująca się w działalność sekcji teatralnej i wokalne w ośrodku. W programie przewidziany jest także jakiś akcent poświęcony zmarłemu Janowi Pawłowi II.

(tb)

Zgłoszenia na „Agrotechnikę 2005”

Jeszcze można zgłosić swój udział w targach rolniczych „Agrotechnika 2005”, które odbędą się w dniach 23 - 24 kwietnia w Bratoszewicach na terenie Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. W trakcie imprezy odbędzie się finał Olimpiady Ekologicznej. Eliminacje oddziałowe odbędą się zaś 15 kwietnia o godzinie 10.00 w Bratoszewicach. Wszyscy chętni do wzięcia udziału w olimpiadzie mogą się jeszcze zgłaszać do ośrodka w Bratoszewicach do Anety

Kutkowskiej. Zainteresowani mogą zgłaszać również chętnych do wzięcia udziału w konkursie piekarniczym. Stoiska do wystawiania wyrobów artystycznych nieodpłatnie będą udostępniane chętnym do wzięcia udziału w targach twórcom ludowym.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela komisarz wystawy Agnieszka Jędrzejewska, pod numerem tel. (042) 719-89-28 lub -29.

(eb)

(mwk)

PHU w Mystakowie

Mystaków 1a, tel. (046) 838-59-28

OFERUJE:

- ♦ nawóz wapniowy (luzem i workowany)
- ♦ materiały budowlane (drewno, cement, cegła)

- ♦ opał (węgiel, miął)
- ♦ piece c.o.
- ♦ ziemię kwiatową i ziemię ogrodniczą (workowane)
- ♦ kamień piaskowiec

MOŻLIWOŚĆ DOWOZU

MIAŁEŚ WYPADEK

- ♦ jako pieszy, pasażer, kierowca
- ♦ ktoś bliski ci zmarł wskutek wypadku
- ♦ nie otrzymałeś odszkodowania z OC sprawcy jako zadośćuczynienia, odszkodowania z tytułu utraconych zarobków i pogorszenia sytuacji rodzinnej, renty wyrównawczej z tytułu zwiększonych potrzeb
- ♦ odszkodowanie było niewspółmierne do wyrządzonej szkody

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS Prowadzimy sprawy, które wydarzyły się do 10 lat wstecz (046) 857-70-94, kom. 0604-693-723

WÓJT GMINY KOCIERZEW POŁUDNIOWY informuje, że w dniu 14 kwietnia 2005 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, na okres 21 dni ZOSTAŁ WYWIESZONY WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY.

Wykaz obejmuje nieruchomości zabytkową, dwór i park, położoną w miejscowości Boczków.

POŚREDNICTWO W OBROcie UŻYWANYCH MASZYN I URZĄDZEŃ

- Zajmujemy się pośrednictwem w obrocie używanych maszyn i urządzeń
- Wyszukujemy osoby lub firmy zainteresowane nabyciem Waszych maszyn i urządzeń
- Poszukującym nabycia również wyszukamy oferujących

Zgłoszenia wyłącznie na piśmie z podaniem opisu, zdjęciem i proponowaną ceną maszyn i urządzeń, adresu, telefonu itp. Przesyłać fax-em na nr (046) 837-61-09 lub na adres: PHU Domitech, 99-400 Łowicz, ul. Kllickiego 66

Zakład Produkcji Opakowań OPAKOMET Spółka z o.o. 99-400 Łowicz, ul. Armii Krajowej 98, tel. (046) 837-68-75, fax 837-68-76

POSZUKUJE KANDYDATA na stanowisko specjalista ds. sprzedaży i marketingu

WYMAGANIA: ■ ukończone studia wyższe ■ prawo jazdy ■ znajomość języka angielskiego OFERTY PROSIMY SKŁADAĆ na portierni Spółki lub przesyłać na adres e-mail: biuro@opakomet.łowicz.pl do dnia 21.04.2005 r.

ZATRUDNIMY HANDLOWCÓW

oleje-smary - wynagrodzenie prowizyjne
DAMO tel. 046/ 837-36-82
Sp. z o.o. www.damo.com.pl
99-400 Łowicz, ul. Malszyce 2d/2e

CYFROWY POLSAT 199

zestaw satelitarny na własność
abonament 29,90 zł (w tym TVP1 i TVP2)

FART Łowicz, ul. Kurkowa 6 tel. (046) 837-06-41

ALTERNATORY ROZRUSZNIKI

NAPRAWA - REGENERACJA
■ osobowe ■ dostawcze ■ ciężarowe
Łowicz, ul. Żwirki i Wigury 12
tel. (046) 837-66-53, 0606-228-526

REKLAMA

ONI WIEDZĄ WIĘCEJ

Niektórzy uczyli się od ubiegłego roku, innym starczyło kilka intensywnych tygodni, ale bez pracy nie osiągnęliby nic. Uczniowie ostatnich klas gimnazjów rywalizowali, najpierw na etapie szkolnym, potem rejonowym, by dostać się do etapów wojewódzkich konkursów przedmiotowych. Najlepsi zdobyli tytuł laureata - co oznacza, że umieli co najmniej 90% tego, o co ich pytano - a pytania znacznie przekraczały zakres wiedzy gimnazjalnej. Przedstawiamy sylwetki laureatów z powiatu łowickiego.

Bezblędny test Maćka

Uczeń gimnazjum w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi na os. Bratkowice w Łowiczu **Maciej Wysocki** zdobył 100% możliwych do zdobycia punktów w wojewódzkim finale konkursu matematycznego. Warto dodać, że był to najbardziej elitarny konkurs, bo w jego finale znalazło się zaledwie 24 uczniów, zaś np. w konkursie historycznym było 249 finalistów. Tym samym Maciek będzie zwolniony z części matematyczno-przyrodniczej egzaminu gimnazjalnego i będzie mieć pierwszeństwo przy rekrutacji do szkoły średniej.

O Maćku wspominaliśmy na naszych łamach kilkakrotnie, bo odnosił sukcesy w konkursach piosenki. Kilka lat temu wyśpiewał medal w konkursie „Śpiewamy koledy”, zajął I miejsce w ostatnim



Maciej Wysocki

Przełądzie Piosenki Dziecięcej w Zdunach, był też laureatem Festiwalu Piosenki Integracyjnej w Łowiczu. Pytany o tą wszechstronność mówi: - *Zdolności matematyczne często idą w parze ze zdolnościami muzycznymi, Albert Einstein grał na słzypcach...*

Finałowy test nie był jego zdaniem szczególnie trudny, zadania były wprawdzie podchwytliwe, wymagały skupienia i koncentracji, ale gdy dobrze się w nie wczytał, nie sprawiły mu dużej trudności. - *Były raczej adekwatne do poziomu zawodów* - mówi gimnazjalista. Jak się okazuje, trudniejszy test mieli uczestni-

cy konkursu matematycznego na etapie rejonowym. Po tamtej części uczniowie i ich nauczyciele mieli wiele wątpliwości, czy zadania nie przerastały możliwości gimnazjalistów. Maciek był jedynym uczniem z Łowicza, który przeszedł ten etap. Po tamtym etapie jednak już nic go nie mogło zaskoczyć.

- *Przygotowania do konkursu trwały 2 lata, a największy wkład w ten sukces ma moja nauczycielka matematyki Jadwiga Kacperska* - mówi Maciek. Podkreśla, że wychowała ona wielu olimpijczyków, a jego zmobilizowała do bardziej wyężonej pracy, ukierunkowała na odpowiedni rodzaj zadań. Poświęciła mu wiele swojego czasu po godzinach, czy w czasie ferii. Konsekwencja nauczycielki w połączeniu z sumiennością Maćka musiały odpowiednio zaowocować. W rozmowie z Maćkiem okazuje się, że interesuje się nie tylko muzyką i matematyką, ale również historią. W tym roku szkolnym i w ubiegłym brał też udział w konkursie historycznym, do którego pomagała mu się przygotować Bożena Felczyńska-Piekłak - i w nim także został laureatem. W wolnym czasie lubi czytać Tolkiena i Dickensa.

Pytany o swoje plany na dalszą przyszłość, gimnazjalista przyznaje, iż będzie chciał się uczyć w ogólniaku, ale co dalej? - *na razie nie jest zdecydowany. W szkole podstawowej i w gimnazjum starał się rozwijać swoje zainteresowanie zarówno matematyką, jak i historią, prawdopodobnie w przyszłości trudno jednak mu będzie te zainteresowania pogodzić. - Stanę przed trudnym wyborem, bo to wpłynie na mój zawód i moje życie. Myślę, że koniunktura na rynku pracy wymusi na mnie matematykę* - mówi bardzo dojrzałe jak na 16-latkę. Podkreśla zresztą także inne zalety matematyki, mówiąc, że jest ona odmienna od innych dziedzin np., dlatego, że nigdy się nie zdezaktualizuje: - *Na tym polega przewaga matematyki* - mówi.

Maciej Wysocki jest dobrze znany nauczycielom i uczniom w szkole na Bratkowicach. Często na uroczystościach różnego szczebla reprezentuje szkołę. Nauczyciele widzą w nim oczytanego i zdyscyplinowanego nastolatka, wszechstronnie uzdolnionego, który wie, czego chce.

Uczniom często stawiany jest jako wzór i przykład. Dyrektorka szkoły Maria Wojtylak podkreśla, że dobrze się stało, że jego możliwości zostały wychwycone, rozbudzone. - *Maciek jest uczniem, który na każdy temat ma coś do powiedzenia. W jego pracach pisemnych widać refleksje i głębokie przemyślenia. Ma swoje zdanie i na lekcjach nie boi się go wypowiadać, trzeba przyznać, że robi to w sposób bardzo wyważony. Obserwowałam wielokrotnie, że na lekcjach jest partnerem do dyskusji, asystentem nauczyciela. Na pewno będziemy go w szkole żegnać z żalem* - mówi dyrektorka. Maciek przyznaje, że jemu też żal będzie opuszczać szkołę, w której uczył się 9 lat. - *To były wspaniałe, cudowne lata* - mówi gimnazjalista słowa, które dość rzadko padają z ust nastolatka kończącego naukę w gimnazjum.

Anna Grzegory - podwójna laureatka

Podwójną laureatką może poszczycić się Gimnazjum w Bielawach. **Anna Grzegory** - laureatka konkursu przedmiotowego z języka polskiego oraz historii, przygotowywała się pod okiem dwóch nauczycieli: Małgorzaty Pawliczak do konkursu z języka polskiego oraz Lidii Słodczyk z historii. W konkursie z historii była pierwsza na liście, zdobywając największą liczbę punktów - 96 na 100 punktów możliwych do zdobycia. W konkursie z języka polskiego zdobyła 55 punktów na 60 możliwych i była to trzecia lokata w województwie łódzkim. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Anna Grzegory została laureatką konkursu przedmiotowego z geografii. Zdobyła laureatów w trzech konkursach świadczy o nieprzeciętnej inteligencji uczennicy oraz posiadanej wiedzy. Ania zdążyła już po dziewięciu latach nauki dopracować sposób uczenia się. Udział w dwóch konkursach humanistycznych zaplanowała jeszcze przed wakacjami, wykorzystując czas przerwy letniej na czytanie lektur konkursowych. - *Doskonale zorganizowała sobie pracę, w ten sposób, aby znaleźć czas na oba konkursy. Jest wszechstronnie uzdolniona, ale zdobycie tytułu laureata w obu konkursach kosztowało ją wiele czasu i samodzielnej pracy* - mówi Małgorzata Pawliczak.

Największą pasją Ani jest historia, którą pasjonuje się od podstawówki. - *Jest to bardzo ciekawa nauka, a ja z łatwością przyswajam daty, które następnie łączę w ciągi przyczynowo - skutkowe i znajduję odbicie w rzeczywistości* - dodaje Ania. Największe jej zainteresowanie budzi antyk, renesans oraz współczesność. Z lubością ogląda programy Bogusława Wołoszańskiego.

Wizja odległych miejsc wyczarowana przez pisarski talent Alfreda Szklarskiego w książkach o wyprawach Tomka Wilimowskiego najbardziej chyba wpłynęła na przyszłe zainteresowania Ani. Stara się jak najczęściej podróżować, zwiedziła już niemal całą Polskę, a w minionie wakacje odwiedziła Paryż. - *Czytam bardzo dużo* - mówiła - *Jeśli coś mi się podoba, nie patrzę kto jest autorem, czy jest to postać znana...* Mimo tej deklaracji Ania przyznaje jednak, iż najbardziej lubi „Alchemika” Paulo Cohelo, a także poezję Szymborskiej, Różewicza oraz Baczyńskiego. Sama również pisze wiersze, które publikuje w szkolnej gazetce. Jest

ponadto redaktorką gimnazjalnego pisma. Ukochaną formą pisarską Ani jest reportaże. Wspaniałą napisła po powrocie z podróży do stolicy mody.

Co do przyszłości to o najbliższą nie musi się martwić. Zdobyła tytuł laureata trzech konkursów przedmiotowych - tak humanistycznych jak i ścisłych (do których zalicza się geografii) dała jej zwol-



Anna Grzegory

nienie z egzaminu gimnazjalnego z maksymalną ilością 100 punktów. Podanie o przyjęcie zamierza złożyć do Liceum Ogólnokształcącego w im. M. Kopernika w Łodzi, do jednego ze zgierskich liceów oraz do I LO w Łowiczu. Prawdopodobnie o wyborze szkoły zadecyduje łatwość dojazdu do niej. Już raz ten czynnik zdecydował o wyborze szkoły - gdy po pierwszej klasie ukończonej w gimnazjum pijarskim przeniosła się do Bielaw, bliżej domu. Szkoły średniej w Bielawach niestety nie ma - i gdzie trzeba będzie dojeżdżać.

Nie tylko miał szczęście

Bartosz Jarecki z Gimnazjum nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Łowiczu o swoim udziale w konkursie geograficznym mówi bardzo skromnie i oszczędnie: - *Konkurs jak konkurs. Po prostu miałem szczęście*. Chyba jednak samo szczęście nie wystarczyło, aby uzyskać 90% możliwych do zdobycia punktów i tym samym zdobyć status laureata konkursu geograficznego. Oprócz geografii, która jest dla niego hobby, Bartek interesuje się informatyką i z tym przedmiotem być może zwiąże swoją zawodową przyszłość. W tym roku szkolnym próbował swoich sił w konkursie historycznym, ale tylko w etapie szkolnym, a także ostatnio - w ortograficznym. - *Za bardzo mi nie wyszło* - przyznaje.

Bartek po skończeniu nauki w gimnazjum planuje uczyć się w liceum, dokumenty złoży do dwóch łowickich szkół - LO nr 1 i LO nr 2. Trudno dowiedzieć się od niego, jakim jest chłopakiem, co go interesuje. - *Uczę się nieźle, mam dobrą*



Bartosz Jarecki

klasę. Do konkursu uczyłem się dwa dni. Wydaje się, że to bardzo mało, gimnazjalista chyba nie podziela tego odczucia, bo mówi, że materiału było sporo. Czy ktoś mu pomagał? W odpowiedzi słyszymy: - Pracowałem głównie sam, poganiał mnie tata - mówi nastolatek, a warto dodać, że tata jest nauczycielem informatyki, mama - nauczania początkowego.

W ocenie Bartosza w konkursie z geografii najbardziej skomplikowane były pytania dotyczące geografii Polski. To jednak ta część geografii, która go najbardziej interesuje. Geografia świata jest dla niego mniej zajmująca. - *Ciekawią mnie miejsca wyjątkowe, jak np. wyspy na oceanie, ciekawostki i w ogóle geografii*. Jak dalej mówi, przedmiot ten jest też tym, z którego ma najlepsze stopnie, z pozostałych jest „trochę słabiej”, co nie znaczy, że źle.

Zainteresowanie geografiami to nie tylko mapy i książki, ale też podróżowanie i tutaj gimnazjalista deklaruje, że bardzo lubi Tatry - po polskiej i po słowackiej stronie. Jeździ tam w każde wakacje, do różnych miejscowości, na razie z rodzicami.

Potęga wyobraźni

- *Trafiałem na dwa zadania, obydwa za 3 punkty, których w żaden sposób nie mogłem rozwiązać* - opowiada swoje wrażenia z etapu wojewódzkiego chemicznego konkursu przedmiotowego laureat i zdobywca drugiego miejsca **Łukasz Panek** z gimnazjum w Popowie. - *Próbowałem na różne sposoby, przeanalizowałem sposób rozwiązania i znalazłem błąd: zamiast tlenku węgla wstawiłem dwutlenek węgla. Po poprawie wcale nie było jednak lepiej i wtedy się załamalem: myślałem że jestem świetnie przygotowany, że nie jest w stanie mnie zaskoczyć, a tymczasem...* Wiedząc, że ma sześć punktów „w plecy”, chłopak rozważał nawet rezygnację i wyjście z sali. Kiedy tak siedział bezczynnie oczekując już tylko końca, nagle wyobraził sobie konkursową listę, na której jego nazwisko znajduje się na ostatnim miejscu i to go zmobilizowało. Koniec końców zdobył 55 punktów na 60 możliwych i wraz z Damianem Zderwińskim z gimnazjum w Nowych Zdunach zajął drugie miejsce i został laureatem. Pierwsze miejsce zdobyła dziewczyna ze Skierniewic i wyprzedziła naszych uczniów tylko jednym punktem.

Łukasz jest pasjonatem wiedzy. W kuratoryjnych konkursach przedmiotowych startował tak w kategorii języka polskiego, jak i matematyki i fizyki. Jego konikiem jest jednak chemia i to na niej właśnie skupił się w przygotowaniach. - *Nie lubię czegoś nie wiedzieć* - mówi. - *Dlatego właśnie lubię drążyć temat. Tak jest ze wszystkim...*

- *Łukasz jest dociekliwy i jeśli się czegoś podejmie, wykona to perfekcyjnie* - dopowiada przygotowująca go nauczycielka chemii Lucyna Kopalska.

Przygotowania do konkursu rozpoczęły się jeszcze, kiedy Łukasz był w drugiej klasie gimnazjum. Od połowy ubiegłego roku szkolnego uczęszczał na kółko zainteresowań, a w tym roku spotykał się z nauczycielką na zajęciach po lekcjach - raz w tygodniu po półtorej godziny. Wspólne przygotowania polegały w głównej mierze na rozwiązywaniu zadań daleko wykraczających poza ramy programu

APTEKA Tylmana
Pijarska 3
ROK ZAŁOŻENIA 1915
TRADYCJA - SOLIDNOŚĆ

GABINET SPECJALISTYCZNY
w którym przyjmują: **Pijarska 3**
dr hab. n. med., **SPECJALISTA ENDOKRYNOLOG**
Katarzyna Winczyk - co drugi wtorek
w godz. 14-16 (zapisy tel. 837-36-56)
SPECJALISTA CHOROÓB PŁUC, ALERGOLOG, PEDIATRA
Bożena Kucińska - czwartki w godz. 11-15.30
SPECJALISTA LARYNGOLOG
Agnieszka Pietraszko - środy w godz. 17-19
PSYCHIATRA
Eiżbieta Bolanowska - środy w godz. 13-16
SPECJALISTA NEUROLOG (umowa z NFZ)
Witold Wypych - codziennie w godz. 8-10
(10-12 i 16-17.30 - ul. Krakowska 4), tel. 0603-099-810
SPECJALISTA ORTOPEDA - TRAUMATOLOG
Janusz Dubas - czwartki w godz. 16-18
SPECJALISTA UROLOG
Andrzej Mendoś - poniedziałki w godz. 16-18
dr n. med., **KARDIOLOG, SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH**
Janusz Kajdos - co drugi wtorek w godz. 16-18
(zapisy tel. 837-36-56)
SPECJALISTA DERMATOLOG
Zbigniew Wroniecki - poniedziałki w godz. 15-16,
piątki w godz. 11-12
dr n. med., **SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ**
Adam Rogowski-Tylman - piątki w godz. 16-19
(wtorki w godz. 16-19 w gabinecie przy ul. Długiej 18a)
Dodatkowe informacje pod nr tel. 837-36-56

GABINET NEUROLOGICZNY
DR NAUK MEDYCZNYCH
EWA GUZOWSKA-BARTNIAK
specjalista neurolog
Łowicz, os. Kostka bl 1 (obok apteki)
tel. 0-602-264-817
♦ bóle, zawroty głowy
♦ choroba Parkinsona
♦ bóle kręgosłupa
♦ nerwice
♦ padaczka
♦ stwardnienie rozsiane
♦ wizyty domowe
CZYNNY:
środa 16.00-17.00
sobota 11.00-12.00

LECZENIE KRĘGOSŁUPA
• przepuklina krążkowa
• skrzywienia kręgosłupa
• bóle krzyża, szyi i karku
• bóle rąk i nóg
Łowicz, ul. Armii Krajowej 2
tel. 0602-457-961, (046) 837-59-30
www.kregoslup.net

IWONA OLEJNIK
specjalista pediatra
PIOTR OLEJNIK
specjalista chorób wewnętrznych
USG EKG
GŁÓWNO, UL. KILIŃSKIEGO 25
(RÓG PIĄTKOWSKIEJ)
TEL. 7-107-400

Gabinet Lekarski
lekarz medycyny
ALEKSANDER JANOWICZ
Malszyce 16, 99-400 Łowicz, tel. 838-99-70
(dojazd: autobus nr 3) Przyjmuje: 8.00-10.00 i 18.00-19.00
LECZĘ DZIECI, MŁODZIEŻ I DOROSŁYCH
BIO-MASAŻ NA BÓLE KRĘGOSŁUPA, NÓG,
NIEDOWŁADY, MOCZENIE, BÓLE GŁOWY

ZAPISY **CHOROBY SERCA, TĘTNIC I ŻYL**
Specjalista Kardiolog
dr med. **MIROSLAW BITNER**
Adiunkt Kliniki Kardiologii AM Łódź im. Sterlinga
PRZYJMUJE: środy w godz. 16.00-18.00
ŁOWICZ, os. Noakowskiego 3/39

P. Śliwkiewicz
PSYCHIATRA
Gabinet czynny w godz. 15⁰⁰-16⁰⁰
Tel. 0889-163-219
PSYCHOLOG
psychoterapia, porady
psychologiczne, diagnoza
Tel. 0693-498-874
Główno, ul. Strażacka 9

DYPLOMOWANY MISTRZ
OPTYK
Krzysztof Szymczak
REALIZUJE RECEPTY ZE ZNIŻKĄ z N.F.Z.
POLECA SZKŁA Z ANTYREFLEKSEM
IDEALNE PRZED KOMPUTEREM I ZA KIEROWNICĄ
DLA STAŁYCH KLIENTÓW - RABAT 5%
Łowicz, ul. KURKOWA 3
(vis a vis DOM ROLNICZY, obok LOTTO)
ZAPRASZAMY

Specjalistyczny Gabinet Chorób Wewnętrznych
BARBARA FENC-BIELECKA
Przyjęcia:
• poniedziałek, środa, piątek: 9⁰⁰-12⁰⁰ i 15³⁰-17⁰⁰
• wtorek, czwartek: 9⁰⁰-12⁰⁰
BADANIE KIEROWCÓW
Porady w domu chorego
ul. Powstańców 2A, tel. 837-54-76

Dr nauk medycznych
JOLANTA PIETRZAK
specjalista laryngolog
badanie audiometryczne słuchu
Przyjmuje: w soboty 15.00 - 17.00
Łowicz, os. Tkaczew bl. 7/12
Tel. 837-62-82, 837-84-68, 0-601-84-84-20

MAŁGORZATA KULCZYCKA-DŁUGOSZ
specjalista ortodonta
APARATY STAŁE I ZDEJMOWANE
ŁOWICZ, os. Kostka bl. 1 (obok apteki)
GŁÓWNO, ul. Wyspiańskiego 6a
Wizyty po uzgodnieniu telefonicznym
tel. (042) 719-43-42, 0508-213-771

SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRY
PIOTR CZYŻ
przyjmuje w środy 17.30-19.00,
Łowicz, os. Kostka bl. 1 (obok apteki)
tel. 0-601-20-60-40 w godz. 12.00-15.00

Gabinet Lekarski
WIESŁAW BIELECKI
lekarz chorób wewnętrznych
tel. 0 603 890 697, tel. domowy 837 62 52
PRZYJMUJE:
■ ZDUNY 46A (biurowiec GS-u)
środa i sobota 8⁰⁰ - 13⁰⁰
■ ŁOWICZ, Stary Rynek 8 (uzgadniać telefonicznie)
WIZYTY DOMOWE, RECEPTY NA LEKI - ULGOWE

GABINET CHOROÓB SKÓRY
DERMATOLOG
Lek. spec. **ZBIGNIEW WRONIECKI**
łowicz, os. Noakowskiego 1/39
wtorki, piątki 16⁰⁰-18⁰⁰
Główno, ul. Wyspiańskiego 8 (za Szpitalem)
poniedziałki 9⁰⁰-11⁰⁰, czwartki 15⁰⁰-17⁰⁰
Tel. 0-602-276-728

BIURO DORADZTWA BANKOWEGO
KREDYTY GOTÓWKOWE
od 1.000 zł do 60.000 zł
• OKRES KREDYTOWANIA 5 lat
• BEZ DODATKOWYCH OPLAT
• BEZ PORECZEŃ
• DECYZJA KREDYTOWA W KILKA GODZIN
• MINIMALNY DOCHÓD 500 zł
• NISKIE OPROCENTOWANIE już od 12%
Kredyty preferencyjne dla pracowników
służby zdrowia, edukacji, policji, wojska,
straży pożarnej, urzędów,
banków i dla wielu znanych firm
ZAMIANA KILKU KREDYTÓW NA JEDEN
Korzystne warunki i oprocentowanie
Łowicz, ul. Browarna 10a (na piętrze)
tel. (046) 837-82-71
Skierniewice ul. Mszczonowska 33/35
tel. (046) 835-91-11

Gabinet **USG**
ginekologiczny
Artur Kleczyński
specjalista ginekolog-położnik
Łowicz, ul. Ciemna 3
przyjęcia: w środy i piątki w godz. 16.00-18.00
lub po uzgodnieniu telefonicznym
tel. (046) 837-62-64, 602-111-627

Urszula Maciągowska-Siniarska
SPECJALISTA ORTODONTA
NOWY GABINET:
ul. Krakowska 36, tel. 837-28-54
(w bramie obok poczty)
pon., śr., pt.: 8-11, pon., czw., 16-19;
ul. Spokojna 10, tel. 837-02-66
śr., pt.: 16-19;
APARATY STAŁE I ZDEJMOWANE
umowa z NFZ

Poradnia
MEDYCYNIE SPORTOWEJ
lek. Mariusz Pawłowski
uprawniony do orzekania w sporcie
Łowicz - Ośrodek Sportu i Rekreacji
czwartek 16.30-18.00
tel. 0888-978-140, 0602-233-475

Prof. dr hab. med.
LARYNGOLOG
DANUTA GRZYCZYŃSKA
czwartek 13.00 - 14.30
Łowicz, ul. Długa 14
Tel. 0-601-260-660, 837-45-41

BADANIA PSYCHOLOGICZNE
na zezwolenie
posiadania broni
(możliwość badania w Głównie)
Tel. 0-601-879-282

GINEKOLOGIA-POŁOŻNICTWO
dr med. **Wojciech Kazmierak**
ŁOWICZ, Plac Koński Targ 7
Zapisy i informacja: tel. (046) 837-39-64, 0601-380-360
Wysoko specjalistyczne procedury
diagnostyki i leczenia niepłodności

Specjalistyczny Gabinet Chorób Wewnętrznych
Krystyna Diehl Drobnik
Przyjmuje w godz. 10⁰⁰-12⁰⁰, 16⁰⁰-18⁰⁰
• Badanie profilaktyczne, okresowe i wstępne
pracowników, uczniów, studentów
• Badania kierowców, EKG
łowicz ul. Turystyczna 4,
tel. 0-603-709-329, 837-68-79

Zespół Szkół
Ponadgimnazjalnych nr 2
Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego
im. Tadeusza Kościuszki w Łowiczu
Ogłasza nabór
na rok szkolny 2005/2006 do:
 Technikum Informatycznego
 Technikum Mechanizacji Rolnictwa
 Technikum Agrobiznesu
 Technikum Żywności
i Gospodarstwa Domowego
 Technikum Technologii Żywności
 Zasadniczych Szkół Zawodowych
• operator maszyn
i urządzeń przemysłu spożywczego
• mechanik-operator pojazdów
i maszyn rolniczych
• wielozawodowej
✓ sprzedawca
✓ kucharz małej gastronomii
99-400 Łowicz, ul. Blich 10
tel. sekretariat (046) 837-37-05
http://www.zsp2lowicz.pl, e-mail: blich@zsp2lowicz.pl

ECOTHERM Sp. z o.o.
Nowość w ofercie
sprzedaży
TERMOKOMINKI
z płaszczem wodnym
do instalacji c.o. i c.w.u.
ZAPRASZAMY JUŻ DZIŚ
ŁOWICZ, ul. Jana Pawła II 177/179
tel./fax 046/837-52-83, 837-57-50
SKIERNIEWICE, ul. Sobieskiego 3c
tel./fax 046/832-42-25

AKCESORIA BHP
ILONEX
Rękawice skórzane od 1,78 zł
Rękawice "WAMPIRKI" od 0,99 zł
Szkolenia i doradztwo z zakresu BHP
Transport do KLIENTA
Ubrania Robocze od 36,90 zł
Oraz wiele innych produktów
Główno, ul. Kopernika 12
tel./fax 0-42 710-73-34 www.ilonex.pl

ekoterm plus
Lekki olej opałowy
Pomyślisz o nas ciepło
• Korzystna cena
• Niska zawartość siarki
• Dostawa w ciągu 24 h
• Wysoka wartość kaloryczna
• Zamówienia telefoniczne
DA-MO Sp. J.
ul. Malszyce 2d/2e
99-400 ŁOWICZ
www.damo.com.pl
Tel. (046) 837-36-82
0509-790-326
0509-790-325

Nowy Styl **CENTRUM** 10 Lat Gwarancji
DRZWI PRZESUWNYCH
Szafy wnekkowe z drzwiami przesuwanymi i składanymi
NOWOCZESNE ZABUDOWY WNETRZ
- NAJNIŻSZE CENY
MEBLE KUCHENNE NA WYMIAR
Łowicz, Nowy Rynek 16,
tel. (0-46) 837-89-01, 0-506-037-759

To nie promocja!

WSZYSTKIE LEKI W CENIE HURTOWEJ

Drogi pacjencie!
Nie męcz się, nie porównuj, nie sprawdzaj!
U nas znajdziesz
wszystkie leki w hurtowej cenie

APTEKA

“MEDEST” IV

Łowicz, ul. 3 Maja 6, tel. (046) 837-31-11



- ✓ KOTŁY NA EKOGRΟΣZEK
- ✓ KOTŁY MIAŁOWO-WĘGLOWE
„PODLASIAK”
- ✓ GRZEJNIKI ALUMINIOWE
- CENA od 23,90 zł*

* przy zamówieniu montażu



CENY
od 1.930 zł*

TS THERMO-STAN
TECHNIKA GRZEWCZA

ŁOWICZ, ul. Napoleńska 12, tel. (046) 837-83-93

GŁÓWNO, ul. Bielawska 17, tel. (042) 719-15-26

UPRZEJMIEM INFORMUJEMY ZAINTERESOWANYCH RODZICÓW
że **NABÓR DZIECI DO ŻŁOBKA**
Miejskiego w Łowiczu, ul. Sikorskiego 2 na rok 2005/2006
JEST DO KOŃCA MAJA 2005 ROKU

ZAPEWNIAMY FACHOWĄ OPIEKĘ PIELEGNACYJNO - OPIEKUŃCZĄ
DZIECIOM W WIEKU 1 RÓK I 4 MIESIĄCE DO 3 LAT.



- układanie kostki brukowej
płyt chodnikowych, trelinki
 - utwardzanie terenu
 - budowanie palisad ogrodowych
- Zapewniamy fachową obsługę,
niskie ceny, gwarancję jakości

☎ 0-601-211-548

PROMOCJA SOLARIUM

STUDIO
URODY O.L.I.W.I.A

Łowicz, ul. 1 Maja 10

TEL. 837-09-29

NAJTAŃSZE OKNA

ROLETY, ŻALUZJE,
MOSKITIERY, PARAPETY

Termo FASADA

Łowicz, ul. Wojska Polskiego 1

tel./fax (0-46) 830-22-39, 0-501-191-915



Biuro TŁUMACZY PRZYSIĘGLYCH

- tłumaczą wszystkie języki świata
- niskie ceny tłumaczeń
dokumentów samochodowych

Główno, ul. Łowicka 52
Łowicz, ul. Długa 20 d
tel. 0888-486-488

SKUP ŻŁOMU

- stalowego
 - żeliwnego
 - kolorowego
- NAJWYŻSZE
CENY**

PŁACIMY ZA KASOWANE POJAZDY

Malszyce 35, tel. (046) 838-95-11, 0-693-126-226

WYNAJEM WZORCÓW MASY

Komis KREDYT „RADOS” NA KAŻDY SAMOCHÓD

- zamiany
- skup za gotówkę

Łowicz, ul. Bolimowska 37
Tel. 509-791-220, 500-167-670

www.rados.trader.pl

radio Victoria

103,5 FM

**DUŻE UPUSTY
NA OSTATNIE
MODELE PEUGEOT
Z ROCZNIKA 2004**



**MASZ BOGATĄ PRZYSZŁOŚĆ
4 LATA GWARANCJI*
NA DOSTAWCZE MODELE PEUGEOT Z 2005 ROKU**
* OFERTA OGRANICZONA W CZASIE

AP GARAGE
Od 1981 roku robimy swoje.
Profesjonalnie.
fax 042 617-07-21

Salon Sprzedaży tel. 042 617-07-20 Serwis tel. 042 617-07-17 Sklep części, akcesoria tel. 042 617-07-18

ZAPRASZAMY
na organizowane
w sali SYNTEX

**WESELA
BANKIETY
KOMUNIE
IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE**

ZAPEWNIAMY:
✓ wspaniałą wykwalifikowaną obsługę,
✓ posilki „palce lizać”
✓ wiejski stół
✓ dwie sale (sala taneczna i sala jadalna)
✓ piękne udekorowanie sali
✓ niepowtarzalną i miłą atmosferę

Tel. (046) 837-59-49,
0503-977-175, 0505-977-275

**TANIE NAGROBKI
GRANITOWE**
ORAZ INNE WYROBY
Z KAMIENIA NATURALNEGO

oferuje Zakład Kamieniarski
Łęczyca, ul. Lotnicza 20 (obok nowej straży)

- ◆ Na terenie zakładu wzorownia, do obejrzenia ponad 50 wzorów nagrobków w różnych kolorach.
- ◆ Kompletny nagrobek z granitu z tablicą już od 1.800 zł, podwójny od 4.000 zł.
- ◆ Montaż i transport gratis.

Tel. (0-24) 721-36-00
0601-588-385, 0609-604-454

**SKUP
ZŁOMU**

**ŁOWICZ
ul. Katarzynów 17
tel. (046) 837-55-67
0605-283-895**

**SIB
ŁOWICZ**
Spółdzielnia inwestycji
i Budownictwa w Łowiczu

OFERUJE PAŃSTWU

- studnie kanalizacyjne:
 - szczelne łączone na uszczelkę
 - łączone na zaprawę
- stropy teriva
- kręgi, przepusty
- kostki brukowe
- bloczki betonowe
- pustaki zasypowe
- nadproża
- galanterię betonową

99-400 Łowicz, ul. Kaliska 103,
tel. (046) 837 32 79, 837 41 38, fax 837 47 98
e-mail: SIB@winkhaus.com.pl;
internet: http://www.winkhaus.com.pl/sib
Zapraszamy w godz. 7.00-17.00

**PRODUCENT OKIEN ŁOWICZ, ul. Seminaryjna 6
tel./fax (046) 837 88 58**

Astra
Łowicz

OKNA PVC

- Sprawdzone, dobre okna PCV oraz DREWNIANE
- Żaluzje, rolety, moskitiery, parapety
- Solidne drzwi zewnętrzne Alum.-PCV
- Okna gospodarcze • Wyprzedaż okien z magazynu

Prawdziwa biel na lata
MONTAŻ GRATIS SUPER OFERTA!!!

KOTŁY C.O. na • ekogroszek • węgiel
• miał • olej • gaz

**BARDZO ATRAKCYJNE CENOWO
- PROMOCJA WIOSENNĄ**

Również MONTAŻ KOMPLETNYCH INSTALACJI
• grzewczych • wodnych • kanalizacyjnych

Hurtownia hydrauliczna znajduje się w Mysiakowie
jadąc do Skierniewic 2 minuty od stacji PKP

**SKŁAD
OFERUJE SPRZEDAŻ**

- WĘGLA
- MIAŁU
- OTRĄB PSZENNYCH,
ŻYTNICH I JĘCZMIENNYCH

LUB WYMIANĘ NA ZBOŻE

JAMNO 16, tel. (046) 838-90-12, 0603-061-839
MŁYN SOBOCKA WIEŚ, tel. (046) 838-22-14, 0603-099-812

**PRODUCENT OKIEN I DRZWI
Z PCV I ALUMINIUM**

ALUMEX

montaż • transport • serwis
Okna o nietypowych wymiarach bez dopłat!

Maurzyce 48 tel. (0-46) 839-11-34, 0-607-267-277
tel. kom. 0-502-670-409

SUPERPROMOCJE I OSATNIA OKAZJA
na wszystkie modele z 2004 r. które są dostępne w salonach KIA
dla naszych Klientów dodatkowe rabaty

**Nowe wcielenie
wyższa jakość - lepsza cena**

Istotnie większa moc silnika
estetyczne i modne wykończenie
mega ładowność
większy komfort mniej hałasu




10% zniżki na modele 2004

Silnik 2.5 TCI turbo o mocy 95 KM
Nadwozie 3- lub 6- osobowe
Ładowność do 1535 kg
Podwozie, skrzynia, kontener, izoterma
Cena od 46.300 zł netto

www.kia.com.pl

MGT Autoryzowany dealer KIA Motors
ŁOWICZ, Bolimowska 75
SALON 46 8303425, SERWIS 8303426

**REXPOL
MARKET**
przy ul. Długiej 21

ZAPEWNIAMY:

- ATRAKCYJNE CENY
- SZEROKI ASORTYMENT
- FACHOWĄ OBSŁUGĘ

KUPOJ TYLKO U NAS!

GODZINY OTWARCIA 6.00-21.00

**NAJNIŻSZE CENY
w Dąbkowicach**

- **NAWOZÓW** (najszerzy asortyment w okolicy)
- **PASZ** OTREBY hurt luzem, śruta rzepakowa hurt luzem, soja i inne dodatki paszowe
- **WYSŁODKI** buraczane zmelasowane
- materiały budowlane (cegła, drewno, cement, stal)
- oraz węgiel, miał, piasek szklarski do tynków

ROZŁADUNEK HDS
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU

Dąbkowice Górne 44, (046) 838-90-46
SKR Płaskocin, (046) 838-46-76
SKR Kocierzew Płn., (046) 838-48-28

Stracili 8 krów, będących głównym źródłem utrzymania rodziny, zostali bez środków do życia - nie zostali jednak sami, pomoc nadeszła od mieszkańców gminy Zduny.

Przeżyliśmy to bardzo, w jednej chwili straciliśmy główne źródło utrzymania, zostaliśmy na lodzie, bez jakiegokolwiek pomocy od jakiegokolwiek instytucji, żyjemy z tego co otrzymaliśmy od ludzi - powiedziała nam Wanda Janeczek, której 24-letni syn Paweł prowadzi gospodarstwo w Łąźnikach w gminie Zduny. Na posiedzeniu Rady Gminy Zduny 24 marca odczytany został przez przewodniczącego gminy Ryszarda Anyszkę list, w którym młody gospodarz dziękuje sołtysom, radnym i mieszkańcom gminy za okazaną pomoc po tragedii, która go spotkała.

3 marca ok. godz. 17.15 Paweł Janeczek jak co dzień udał się z taczkami po kiszonkę dla zwierząt za oborę, gdy nagle powietrze przeciął ryk krów, przerażający, jakiego nigdy nie wyda z siebie zdrowe zwierzę. Tego dźwięku nie da się opisać słowami, to było straszne, do tej chwili czuję na plecach ciarki - wspomina pani Wanda, która w tym czasie była zajęta myciem basenu na mleko. Syn wpadł do obory, jednak nie mógł już niczemu zapobiec, zwierzęta przewracały się w kojcach. Sam miał dużo szczęścia, zauważył na metalowych elementach rur w oborze pojawiające się iskry wywołane przez prąd. Będąc w gumofilcach, zaryzykował, wszedł tam gdzie stały zwierzęta i - jak relacjonuje nam pani Wanda - złapał za rogi krowę, która niedawno się ocielila i miała najlepsze wyniki w oddawaniu mleka. Próbował ją siłą wyprowadzić z kójca, jednak nie udało się. Krowa, tak jak i inne, przewróciła się, a on nie mógł jej podnieść.

NIE ZOSTALI SAMI



Byłem na prostej, a teraz zaczynam od nowa z kredytem na głowie i z tym co dostałem od ludzi - powiedział nam Paweł Janeczek z Łąźnik, który stoi wśród krów ocalonych z tragedii.

Tego popołudnia państwo Janeczek stracili w wyniku porażenia prądem 8 krów, będących jedynym źródłem utrzymania rodziny. Mleko, jakie oddawały trafiało do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu. - Syn się cieszył, bo jakoś szło, nigdy nie było dużo pieniędzy, ale udało się w końcu własnymi siłami i pracą wyjść na prostą. Powoli zaczął myśleć nawet o kupnie nowego samochodu, by zastąpić starego malucha i nagle wszystko się urwało - mówi

Wanda Janeczek. Utrata krów załamała tak syna, jak i ją.

Szcześnie przed porażeniem ocalały trzy krowy i trzy cielaki, które stały na suchym betonowym powłokach kójców oraz kilka prosiaków.

Do końca nie udało się wyjaśnić skąd wziął się prąd na metalowych elementach w oborze. Prawdopodobnie pojawił się na poidłach, w tym samym czasie spalił się boiler grzejący wodę, więc on mógł być źródłem przebiecia. Możliwe, że zawiniła wadliwie wykonana instalacja zabezpieczająca, bo mimo przebiecia bezpieczniki zabezpieczające instalację elektryczną nie wyłączyły dopływu prądu.

Jak przyznaje pani Wanda, zwierzęta nie były ubezpieczone, nie było na to stać właściciela gospodarstwa, dlatego po tragedii nie mógł on liczyć na jakiegokolwiek zadośćuczynienie z jakiejś instytucji, żeby ratować gospodarstwo rodzina musi się zapożyczyć.

A jednak Janeczkowie nie zostali całkiem sami ze swoim problemem. Z pomocą pośpieszyli im najpierw sąsiedzi, potem inni mieszkańcy gminy. - To dobry, uczynny chłopak, bardzo pracowity, grzeczny, rodzina nie miała łatwo, ojciec zmarł wcześniej. Chłopak musiał wcześniej wziąć się za prowadzenie gospodarstwa i starał się je doprowadzić do odpowiedniego poziomu

- powiedział nam sołtys wsi Łąźniki Ryszard Golisz. To on był jednym z pierwszych, którzy wyciągnęli pomocną rękę do Janeczków. Obdzwoił wszystkich sołtysów na terenie gminy Zduny inicjując zbiórki pieniędzy dla poszkodowanej rodziny. - Nie można zostawić ludzi w takiej biedzie samym sobie - skomentował w rozmowie z nami. Pierwsze z pomocą pośpieszyło Zalesie, raptem na trzy dni po tragedii. Potem były inne sołectwa: Łąźniki, Urzecze, Wierznowice, Jankowice, Bąków Górny, Retki, Wiskiennica Dolna i Górna, Zalesie, Rzaśno.

W sumie rodzina otrzymała, jak ocenił sołtys, ponad 10 tys. złotych pomocy. Pieniądze zebrano wśród mieszkańców wsi, również rady sołeckie przekazały część swoich pieniędzy, które mają co roku do wykorzystania. Sołtys z Łąźnik powiedział nam, że jego rodzima wieś przekazała 5 tys. zł. Ponieważ nie ze wszystkich sołectw pieniądze już napłynęły, liczyć można, że jeszcze jakieś pieniądze rodzina otrzyma. Wanda Janeczek przyznaje, że jej rodzina nie prosiła nikogo o pomoc i nawet nie myślała, że coś otrzyma od obcych ludzi. Spotkała ją ogromna, radosna niespodzianka. - Łatwiej, jak się okazuje, otrzymać jakąkolwiek pomoc od ludzi niż od jakiegokolwiek instytucji. Syn jeździ aktualnie, szuka pomocy i wszędzie odsyła ją go z kwitkiem - powiedziała nam pani Wanda. Pieniądze pomogą im przeżyć, ale na pewno nie pozwolą odbudować stada. To wydatek rzędu 5 - 6 tys. złotych za jedną krowę.

W czasie ostatniej sesji Rady Gminy Zduny, 24 marca, wójt Jarosław Kwiatkowski zaproponował, by zawiązać na terenie gminy fundusz pomocowy, z którego pieniądze byłyby uruchamiane, gdyby któregoś z gospodarzy na terenie gminy dotknęło nieszczęście. Zaproponował, by na ten cel opodatkować właścicieli gospodarstw rolnych w wysokości 1 złotego od 1 ha. Na terenie gminy używanych pod cele rolnicze jest 11 tys. ha - co daje już dość wysoką kwotę. Jeśli po dwóch latach pieniądze nie byłyby wyczerpane i uzbierałyby się ponad 20 tys. zł - zaprzestano by zbiórki.

- Dotyczyłoby to jedynie przypadków losowych, takich w wyniku których rodzina traciłaby źródło stałego utrzymania, a nie sytuacji, gdy komuś padłaby jedna krowa - powiedział nam wójt. W rozmowie z nami stwierdził, że do rozstrzygnięcia pozostaje, kto zarządzałby tymi pieniędzmi, może zajęłaby się tym rada złożona z sołtysów.

Na sesji padł jednak ze strony radnych głos, że fundusz taki musiałby być zarządzany w sposób jasny i przejrzysty, by nie zniechęcić do niego rolników. Oprócz tego powstanie jego wiązałoby się z zagrożeniem, że niektórzy rolnicy mogliby zrezygnować z ubezpieczenia swego majątku licząc na pomoc z funduszu w przypadku nieszczęścia. Ostatecznego postanowienia w sprawie funduszu można spodziewać się na kolejnej sesji Rady Gminy. (tb)

REKLAMA

Szkółka Drzew i Krzewów Ozdobnych



DNI OTWARTE
31 Kwietnia - 3 maja

- Ponad 500 gatunków roślin oraz dużo nowości.
- Byliny, kwiaty rabatowe oraz balkonowe
- Udzielimy porad dotyczących pielęgnacji i ochrony roślin.
- Podpowiemy również jak zaprojektować ogród lub zmienić coś w już istniejącym.

WYJĄTKOWE PROMOCJE!!!

Podczas dni otwartych czekamy na państwa od 8:00 do 18:00
W zwykłe dni zapraszamy od poniedziałku do soboty.

Śleszyn k/Żychlina
ul. Kasztanowa 40
Tel. (024) 285-28-11
www.wazyńscy.pl

R-598

REKLAMA



Pasjonaci owoców

AGROS NOVA Sp. z o.o. poszukuje kandydata na stanowisko

SPECJALISTA DS. FINANSOWYCH - Łowicz

Od Kandydatów oczekujemy:

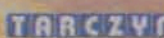
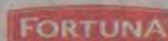
- wykształcenia wyższego - preferowana rachunkowość
- doświadczenia w pracy w dziale księgowości w firmie produkcyjnej
- znajomości polskich przepisów podatkowych, przepisów VAT
- biegłej znajomości zasad rachunkowości
- umiejętności analitycznego myślenia, samodzielnego formułowania wniosków na podstawie zebranego materiału
- biegłej znajomości arkusza kalkulacyjnego Excel, mile widziane doświadczenie w pracy z programem JDEwards
- znajomości języka angielskiego

Osoba pełniąca tę funkcję będzie odpowiedzialna m.in. za:

- księgowość dotyczącą obrotu majątku trwałego
- prawidłowe opracowywanie dokumentacji roboczej wymaganej na zajmowanym stanowisku, zgodnie z zasadami obowiązującymi w Spółce oraz z zasadami narzuconymi przez obowiązujące przepisy prawne
- rozliczanie podatku VAT
- przygotowywanie wszelkich dokumentów, deklaracji podatku od nieruchomości oraz środków transportowych.

Oferty zawierające CV oraz list motywacyjny wraz z dopiskiem „SDF” oraz klauzulą o ochronie danych osobowych prosimy kierować w ciągu 7 dni od ukazania się ogłoszenia na adres:

Agros Nova Sp. z o.o. ul. Gen. Sikorskiego 5, 99-400 Łowicz
e-mail: katarzyna.jagodzinaska@agrosnova.pl



BIGRAM S.A.

REKLAMA

AGROL
HURTOWNIA
NAWOZÓW
Najniższe ceny
99-400 Łowicz, Jastrzębia 95
(046) 837 15 89, 837 14 10

